Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 286 Kraków, wtorek 12 grudnia 1933 Rocznik XLII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3·50 złotych
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

Kraków czerwoną twierdzą!

Niedzielne wybory samorządowe w Krakowie przyniosły zwycięstwo „Socjalistycznej Liście Robotniczej" połączonych stronnictw robotniczych PPS i Bundu.

Uświadomione masy krakowskich robotników stojących pod Czerwonym Sztandarem okazały się granitową skałą, o którą rozbiły się wszystkie wściekłe ataki sanacji przeciw PPS.

Komitet wyborczy BB pod osobistem przewodnictwem prez. miasta dra Kaplickiego skierował całą akcję sanacji tylko przeciw PPS. Mimo, że użyto całego urzędowego i nieurzędowego aparatu magistrackiego na usługi wyborcze BB, mimo kurjerkowo-brukowych napaści na PPS, na b. prezydenta tow. Ziemięckiego i ordynarnych paszkwilów, rzucanych na naszych kandydatów, — Socjalistyczna Lista Robotnicza **zdobyła 13 mandatów.**

Dla PPS walka wyborcza ma znaczenie nie tylko jako walka o zdobycie przedstawicielstwa dla klasy robotniczej w Radzie miejskiej — ale głównie jako walka agitacyjna, zgromadzeniowa o pozyskanie szerokich mas pracujących dla walki z systemem faszystowsko-sanacyjnym!

Bilans tej walki to nie tylko setki naszych zgromadzeń wyborczych, ale zdobycie blisko 25.000 głosów Ludzi Pracy!

Przy wyborach sejmowych mieliśmy 19.000 — w niedzielę mimo, że odpadły 3 roczniki od 21 do 24 roku życia, zdobyliśmy dalszych 6.000 nowych głosów!

Gdyby nie teror stosowany wobec urzędników i pracowników miejskich, których w godzinach urzędowania kierownicy zakładów wzywali do głosowania na jedynkę — sukces nasz byłby znacznie większy.

Robotnicy zakładu czyszczenia miasta i inni, którym kazano zrywać afisze czwórki, przychodzili do nas żaląc się, że inaczej utracą chleb, głosować zaś będą przeciw sanacji, której nienawidzą!

Na Sukiennicach, a **więc budynku utrzymywanym z grosza publicznego,** wyświetlano nikczemne napaści na socjalistów. Musieliśmy wstrzymywać robotników od obrony przed poniżeniem ruchu robotniczego, tylko dlatego, żeby w Sukiennicach nie uszkodzono zbiorów Muzeum Narodowego!

Tak wygląda „kultura polityczna" sanacji, o którą do przeciwników umiał apelować prez. dr. Kaplicki — ale sanacja sama nie miała umiaru!

W drukarni dyrekcji kolejowej drukowano „jednodniówkę" — ohydny paszkwil — niewiadomo tylko za czyje pieniądze?!

Ileż setek tysięcy wydała „sanacja" na niedzielne wybory krakowskie!

Muzyki jedynkowe grały przez całą niedzielę, wożone na autach magistrackich po mieście!

Kazali urzędnikom głosować jawnie — bo im nie dowierzali!

Cała czwarta brygada, która obsiadła posady magistrackie i inne, wyległa jako hieny wyborcze na ulice miasta!

Obwodowe komisje wyborcze były oblężone przez jedynkarzy, którzy w lokalu i przed lokalem wpychali wyborcom jedynki i grozili represjami!

Płacono za głosy!

Wszystko to nie pomogło!

Wszystkie warstwy ludności Krakowa mają dość rządów sanacyjnych!

Robotnicy krakowscy okazali swoją siłę, solidarność i dyscyplinę organizacyjną w dniu wyborów, które przyniosły im też znaczny sukces!

Przedstawiciele krakowskiej klasy robotniczej będą w Radzie miejskiej wprawdzie mniejszością, — ale donośnym głosem protestu przeciw systemowi sanacyjnemu, walką o pracę i chleb dla bezrobotnych, kontrolą nad dotychczas niekontrolowaną gospodarką „sanacyjną", w walce o poprawę bytu wszystkich pokrzywdzonych warstw ludności — spełnią nasi radni swój obowiązek!

Walkę o wolność przekonań i słowa, o wolność obywatelską, o sprawiedliwość — będą socjaliści prowadzili także z trybuny miejskiej!

Walki te poprowadzi cała klasa robotnicza przeciw systemowi faszystowsko-sanacyjnemu aż do zwycięstwa socjalizmu!

Niech żyje polska partja socjalistyczna!

Niech żyje robotnicza czerwona twierdza krakowska!

Robota na makulaturę

(Korespondencja własna)

Warszawa, 10 grudnia.

Nie nasza wina, że najpowszechniejszym obecnie tematem rozmów jest sprawa wypracowania konstytucyjnego p. Cara, co do którego nazwy nie osiągnięto dotychczas „uzgodnienia": dla jednych jest to projekt godny znalezienia się w Sejmie, dla drugich tylko tezy, które można zaprezentować najwyżej w komisjach BB. Mniejsza jednak o nazwę — sama rzecz jest tak niepewną, że prasa sanacyjna poświęca jej niewiele miejsca, o pochwałach tem mniej jest mowa, entuzjazmuje się tylko p. Mackiewicz.

Ta wstrzemięźliwość ma swe uzasadnienie i wszyscy znający stosunki widzą w niej jeszcze jeden, może najgłówniejszy dowód, że wszystkie wypracowania, tezy, narady, dąsy itd. wiszą poprostu w powietrzu. Łatwo to powiedzieć: BB coś uchwali i będzie się starał przeforsować w Sejmie, ale czy ta praca odpowiada potrzebom tego, dla którego nowy ustrój musi być przystosowany? Na to pytanie nikt nie może dać odpowiedzi — kontakt między „miarodajną osobą" a jego „obozem" na tym właśnie punkcie jest przerwany. Stąd też tłumaczą niezbyt wielkie zaangażowanie się p. Sławka, który uchodzi — czy tak jest rzeczywiście, kto wie — za powiernika planów i zamiarów p. Józefa Piłsudskiego. P. Sławek jeden jedyny raz otworzył swe serce dla nowej konstytucji, proklamując utworzenie „elity" dla wyborów do Senatu, pozatem zostawił wolną rękę p. Carowi i jego pomocnikom.

Ta niepewność, czy cała praca nie jest tylko marnowaniem czasu, zaczyna ciążyć menerom BB. Ich niezaradność okazuje się w tem, że coraz liczniejsze są głosy, aby ją zwolnić od niepotrzebnego kłopotu przez — wyręczenie się rządem. Nikt naprawdę nie brał na serjo deklaracji rządu, że nie miesza się do sprawy konstytucyjnej, zostawiając ją całkowicie pomysłowości i zręczności BB. Gdy te dwie właściwości zaprezentowały się w niedostatecznej mierze, zaczyna inicjatorów i aktorów brać strach przed niezwykłą samodzielnością: kto jest przyzwyczajony do chodzenia na sznurku, temu robienie wolnych kroków sprawia pewną trudność.

A trudność potęguje jeszcze fakt, że mimo przechwałek ze zdobyciem już rzekomo większości dla przyszłego projektu jest krucho. Gdyby wszystkie sztuczne obliczenia miały jakąś realną podstawę, nie pojawiłby się dziki i rozpaczliwy pomysł, aby nową konstytucję można było poprostu zadekretować w ten sposób, że uzna się ją za jedną ze spraw wchodzących pod kompetencję artykułu 44 konstytucji, t. j. mogących być załatwionemi w drodze dekretu prezydenta Rzplitej. Jest wprawdzie jeden mankament, mianowicie że artykuł ten wyraźnie wyjmuje zmianę konstytucji, ale od czego sztuka interpretatorska? Jeżeli już w marcu br. uchwalono znacznie rozszerzone pełnomocnictwa, można w marcu 1934 uchwalić jeszcze szersze i koniec kłopotów.

Z tego i z innych objawów wyciągają wniosek, że wszystko, co dotychczas zrobiono dla przeprowadzenia nowej konstytucji, jest makulaturą, która nie ma nawet ceny wyjątkowej, ileże mało panuje ciekawości dla poznania tego wszystkiego, co w grupach i komisjach BB mówiono — mało toważne dla końca, który będzie — wedle „wyższej woli" — zupełnie innym aniżeli tam się zdarzało, czy nawet jak i co tam uchwalano.

Kredyty dodatkowe

Jeżeli był jeszcze potrzebny dowód, jak „realnym" jest budżet sanacyjny, to wniesiony na poniedziałkowe posiedzenie Sejmu projekt kredytów dodatkowych na przeszło 27 miljonów, wskazuje, jak się gospodaruje. Wszędzie na świecie rząd może znaleźć się w potrzebie porobienia nagłych wydatków, żądając od parlamentu dodatkowego zatwierdzenia, ale w normalnych warunkach i w naszem położeniu finansowem 27 miljonów kredytów dodatkowych to rzecz niezwykła i nienormalna.

Nie można tego usprawiedliwić nawet niespodzianką czy zaskoczeniem. Naprzykład 6 miljonów na dopłatę do funduszu drogowego. Czy jest do pomyślenia, aby „przewidywano" dopłatę 100 tysięcy złotych, a z tego zrobiło się 6 miljonów? Przecież w każdem prywatnem gospodarstwie za taką „omyłkę" odpowiedzialny za nią wyleciałby natychmiast — bez wypowiedzenia.

Powiada się, że 27 miljonów znajdą pokrycie w nowych dochodach i w oszczędnościach. Nic łatwiejszego, jak wykombinować nowe dochody, jeżeli się wprowadza nowe podatki i to pół tuzina odrazu. Co zaś do oszczędności, przypomina się bajeczka, jak baron Munchhausen wlazł do nieba na krótkim sznurze, pomagając sobie w ten sposób, że ucinał kawał z dołu i doszlukowywał go u góry. Oszczędza się na jednych wydatkach, a szasta się pieniądzmi na drugi i w ten sposób powstaje coraz większa dziura.

BB nie zechce jej widzieć i wszystko uchwali, bo przecież „współpracuje" z rządem.

Zasiłki świąteczne dla bezrobotnych

Fundusz bezrobocia przygotowuje zarządzenie dla PUPP w sprawie wypłaty zasiłków w okresie przedświątecznym. Zasiłki wypłacane będą bezrobotnym w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, by mogli oni skorzystać z nich przy zakupach przedświątecznych.

Z Hitlerlandu

Rozwój wypadków w „Trzeciej Rzeszy" idzie po linji dążeń i celów faszyzmu, w najczystszej jego postaci. Ostatnie dni przyniosły szereg aktów prawodawczych i zarządzeń administracyjnych, w sposób wprost klasyczny określających treść i sens niemieckiej „rewolucji narodowej".

Tak więc gabinet Rzeszy uchwalił ustawę, wprowadzającą ŚCISŁY ZWIĄZEK między Państwem a partją hitlerowską, która otrzymuje charakter INSTYTUCJI PRAWA PUBLICZNEGO! Celem ustawy jest zabezpieczenie jak „najściślejszej współpracy" między organami partji i oddziałami szturmowemi a — władzami publicznemi... Absolutyzm dawniejszy, który uznawał Państwo za prywatną własność monarchy, wkładał w usta króla słowa: „Państwo to ja!..." Absolutyzm dzisiejszy, działający pod maską różnych „rewolucyj" i „sanacyj", do godności naczelnego dogmatu podnosi zasadę: „Państwo to własność partji" — i klice rządzącej nadaje przywilej „instytucji prawa publicznego"

O treści społecznej faszyzmu niemieckiego piszemy niemal co dnia. Aby nikt nie miał w tym względzie żadnych wątpliwości, „Związek wielkiego przemysłu niemieckiego" postanowił rozwiązać się i przystąpić do założonego przez Hitlera w drodze gwałtu i kradzieży „Frontu Pracy", jako organizacji WSPÓLNEJ, „której celem jest wychowanie swych członków w duchu państwa narodowo - „socjalistycznego". Bardzo podobne zjawiska obserwujemy w innych państwach dyktatury, gdzie różne, krótko mówiąc: „lewjatany", wspólnie z renegatami sprawy robotniczej i ich organizacjami, tworzy „front współpracy z rządem" i t. p. „bloki".

Opanowywanie dusz młodzieży jest, oczywiście, dla faszyzmu zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. W najbliższym czasie p. Hitler wyda zarządzenia, zmierzające do ujednostajnienia tamtejszego „wychowania państwowego". Reforma ta polegać będzie przedewszystkiem na tem, że do organizacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, co ma stanowić przeciwwagę przesadnemu szkoleniu umysłów (?!), młodzież wciągana będzie już od najmłodszych lat na zasadzie takiego samego przymusu, jak przymus szkolny. Czynnikiem w zakresie niemieckiego „wychowania państwowego" mają być organizacje oddziałów szturmowych (!) — i zapewne dlatego szef sztabu tych organizacyj i zarazem... najgłośniejszy wśród homoseksualistów hitlerowskich — kpt. Roehm został już mianowany ministrem bez teki. Dziwna jest tylko ta obawa o „przesadne szkolenie umysłów" w Niemczech — Hitlera...

Mimo tych epokowych reform, mających wzmocnić i utwierdzić dyktaturę niemieckich przemysłowców i bankierów, stosunek brunatnych pachołków kanclerskich do ich ofiar — WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH nie ulega żadnej zmianie. „Opornych" więźniów umieszcza się w specjalnych oddziałach, gdzie stosowane jest również „wychowanie państwowe", mianowicie — jedzenie co drugi dzień oraz bicie i katowanie podczas przesłuchiwań, trwające tak długo, dopóki ofiara nie załamie się ostatecznie. Gdyby zaś ktoś do końca załamać się nie chciał, czeka nań z pewnością miecz katowski i egzekucja „na podwórzu więziennem". O tych masowych morderstwach hitlerowskich „rządów doraźnych" pisaliśmy niedawno obszernie.

Zdawałoby się więc, że triumf p. Hitlera, jako pełnomocnika generalnego Kruppów i Thyssenów, jest już bezapelacyjny i ostateczny. „Parlament" — bez „partyjników" i opozycji, prasa lokajska i „ujednolicona" sądy „zreorganizowane" i posłuszne, wychowanie „upaństwowione", przemysłowcy wraz z robotnikami budują przyszłość „T[illegible] Rzeszy", w akademji rządzą p. J[illegible] z p. Goebbelsem, a zbrodnicza mafja [illegible] została „instytucją prawa publicznego", to znaczy stanęła PONAD PRAWEM, obowiązującem w stosunku do [illegible] samobójców, podpalaczy i oszustów.

A jednak... Coś tam jeszcze skrzypi i [illegible]kuje. Coś tam podnosi głowę i psuje p. Hitlerowi szyki. Bo oto p. generał — „ogniomistrz" Goering, obejmując właśnie obowiązki ober-szpicla, czyli SZEFA TAJNEJ POLICJI, jako „autonomicznego działu administracji państwowej" (!), przyznaje w urzędowym okólniku, że „trwająca wciąż działalność elementów antypaństwowych (t. j. antyhitlerowskich) nie ustała i prowadzona jest zapomocą zmienionych nie mniej jednak NIEBEZPIECZNYCH metod"... Brawo, niemieckie „elementy antypaństwowe", tak skutecznie spędzające sen z powiek utrzymanków kapitału! Wasze, a nie ich, będzie ostatnie zwycięstwo...

Bd.

Górny Śląsk

Bezrobotni w okowach mrozu i w szponach głodu

Los bezrobotnych jest straszny. Wszędzie bezrobotni w Polsce marzną z zimna i konają z głodu. Jednak los bezrobotnych w tak uprzemysłowionych okręgach, jak Zagłębia Węglowe zwłaszcza na **Górnym Śląsku**, jest wyjątkowo straszny. Przecież tu, na tym terenie olbrzymich kopalń i fabryk **dwie trzecie ludności — to bezrobotni.** W okręgach mniej uprzemysłowionych bezrobotny ma jeszcze jakąś łączność ze wsią, ma na wsi kogoś z bliższych czy dalszych krewnych. Co prawda, i tamci żyją w nędzy, ale dla nędzarza bezrobotnego mają jeszcze bądź co bądź trochę ziemniaków kapusty, no i nędzny barłóg ze słowy w ciasnej zatęchłej chałupie.

OBÓZ JEDNEJ I POWSZECHNEJ NĘDZY.

Na Górnym Śląsku bezrobotni — to ludzie zapomniani przez Boga i litość ludzką. Bóg ze swojem miłosierdziem wysoko... Litować się... niema komu, bo wszyscy są godni litości. Tu niema krewnych, którzyby mogli dać ziemniaka trochę ciepłej strawy, użyczyć dla przespania strasznej mroźnej nocy, cieplejszego kąta.. Tu wszyscy żyli z pracy najemnej w kopalni, hucie czy fabryce. Stanęła kopalnia lub huta — stracili robotnicy pracę — zbankrutował sklepikarz, rzemieślnik, zbankrutowała, z braku podatków i gmina. Całe miasta i miasteczka, powstałe wślad za rozwojem przemysłu, uległy katastrofie z chwilą upadku przemysłu. **Dziś cały Górny Śląsk — to skoncentrowany na małym stosunkowo terenie obóz jednej wielkiej i powszechnej nędzy.** Cieniutka warstewka uprzywilejowanych kapitalistów dyrektorów często pół lub całkowicie bezczynnych przedsiębiorstw, wysoko postawionych i dobrze opłacanych biurokratów w przemyśle i na urzędach podkreśla tylko, aż prowokacyjnie, wyrazistość dobrobytu tej garstki i nędzę setek tysięcy. **Olbrzymie pałace kapitalistów**, dyrektorów, dygnitarzy, **radośnie i jasno oświetlane drażnią tylko ziębniętych nędzarzy swem przytulnem ciepłem. A tuż obok stoją wielkie i mniejsze domy, ponure, ciemne i puste... Ich dawni mieszkańcy, nie mając pieniędzy na opłacanie czynszu, mieszkają w norach wykopanych w ziemi lub obozują na hałdach węgla. Szereg... całe szeregi ziemianek jak na wojennym froncie zato prymitywniej urządzonych — to mieszkania bezrobotnych na Górnym Śląsku. W lecie było jeszcze pół biedy, ale teraz zjawił się, obok nieodstępnego towarzysza — głodu, — groźny i bezlitosny mróz. — „Teraz już nie damy rady, wyginiemy do imentu" — skarżą się z jakąś tępą rezygnacją bezrobotni mieszkańcy ziemianek. — „Nikt się nami nie opiekuje" — dodają chlipiąc kobiety. — A gminy, a urzędy opieki społecznej nic nie pomagają?..— rzucamy machinalnie i bez wiary pytanie. Zły błysk w oczach i szybki skurcz dłoni w pięść... a potem ciężkie opuszczenie ramion i ciężkie, jak takie przeklęte życie, odpowiedzi: „Ech te pierony.. co ich tam nasza nędza ochodzi . A gminy.. a urzędy opieki społecznej... a urzędy funduszu pracy?.. ależ owszem „pomogają". Bezrobotny, który nie mieszka w ziemiance, dostaje zasiłek zależnie od stanu liczebnego rodziny w wysokości AŻ 7 DO 11 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE!!! Ostatnio gminy i ten naprawdę głodowy zasiłek obniżyły z braku funduszów o kilka złotówek.**

Zasiłek ten jest jednak uzależniony od odrobienia przez bezrobotnego pewnej ilości dniówek w miesiącu na t. zw. robotach publicznych. Roboty te — to specjalnie dokuczliwy wymysł. Mają one uchronić bezrobotnych przed „demoralizacją" jakiejby ulegli, gdyby te parę złotówek miesięcznie otrzymali zadarmo!!! Dla tych „robót", przy których bezrobotny wałęsa się z reguły bez celu bo są — ot tak sobie — dla zasady wymyślane do tych, przy których praca mogłaby mieć jakiś pożyteczny cel, brak znów potrzebnych materjałów, potworzono całą masę kosztownych biur, poprzyjmowano masę urzędników, inżynierów dozorców i różnych inspektorów. Bezrobotni widząc to wszystko klną na czem świat stoi, bo są głęboko przekonani wbrew „szlachetnej" intencji „panów u góry" — że to tylko takie złośliwe dokuczliwości i szykany. **W lecie, póki było ciepło, szli bezrobotni na ten przymusowy „szarwark", ale kiedy się oziębiło, brak obuwia i ciepłego ubrania, uniemożliwił im „odrabanie" tego głodowego zasiłku. Nakaz jest nakazem. Bezduszni biurokraci przestali wypłacać nawet tych kilka złotych miesięcznie bezrobotnym, którzy nie ze złej woli, ale z braku ubrania i obuwia, do przymusowej roboty nie mogli się stawić.**

BIUROKRACJA „DZIAŁA".

Bezrobotni nędzarze dostawali dotychczas na każdą zimę trochę ziemniaków i węgla. Ciężka i niemrawa biurokracja różnych wojujących między sobą o kompetencje urzędów, i to skromne dobrodziejstwo po mistrzowsku zamienia w jeszcze jeden środek udręki i goryczy. Węgiel otrzymują bezrobotni po różnych interwencjach normalnie dopiero na końcu zimy, a ziemniaki muszą zawsze zmarznąć. I obecnie tak się stało. Mróz nie czekał aż nasze urzędy zdecydują się na wydanie węgla i ziemniaków. Mróz zjawił się wyjątkowo ostry, ale węgla bezrobotni nie mają, a ziemniaki które miały być wydane, zamarzły. Delegacjom bezrobotnych odpowiadają przedstawiciele urzędów: „węgiel wam dostarczymy, później a na ziemniaki musicie czekać, aż mróz zelżeje i dostaniemy inne, bo te, cośmy wam mieli wydać przemarzły"(!!!). Proszę sobie wyobrazić wściekłość i rozpacz bezrobotnych nieszczęśliwców Węgiel mają przyznany, ale muszą marznąć z zimna, ziemniaki też były, ale zmarzły i dlatego muszą obok zimna, znosić głód.

A co robi Wojewoda? Czy nie widzi tego marazmu biurokratycznego? Owszem, trzeba bezstronnie przyznać, że **wojewoda Grażyński** — to może w Polsce najzdolniejszy urzędnik, a nawet — co jest charakterystyczne w czasach „sanacyjnych" nie dorabia się osobistej „fortuny". Niestety, nawet tak zdolny i tak wysoko postawiony urzędnik jest bezradny, gdy musi respektować zasady kapitalistycznej gospodarki. No i gdy ma tak nieudolne i myślące tylko o sobie otoczenie. Gospodarka kapitalistyczna sama rozkładając się, rozkłada i niszczy z siłą ślepego żywiołu wszystko **obok siebie**. Olbrzymia falanga biurokratów, ustosunkowanych w „sanacji" polityków — to mur nie do przebicia i nie do przebycia. Myśląc tylko o tem, jakby się zasłużyć, złapać jakąś intratną synekurkę, każdą rozsądną myśl obrócą ci ludzie w niwecz. Gorzej! Każde zarządzenie, chociażby było najcelowsze, postarają się wykonać nie pod kątem widzenia ogólnego pożytku, ale pod kątem swoiście pojętego interesu politycznego „sanacji". A w rezultacie wychodzi z tego nie tylko powszechne głupstwo, powszechna szkoda, ale i powszechne rozgoryczenie ludności.

HITLER TEŻ DZIAŁA.

A tam o miedzę, za granicą, Hitler robi mądrą — przemyślaną z niemiecką pedanterją — propagandę. **Choć bezrobotni wewnątrz Rzeszy zostali naogół pozbawieni zasiłków, lub też poważnie je obniżono, na niemieckim Górnym Śląsku otrzymują bezrobotni, utrzymujący rodziny, 12 marek t. j. 24 złote zasiłku tygodniowo. Węgiel już otrzymali. Z ziemniakami nie czekano aż zmarzną, lecz je na czas wydano. Obok tego bezrobotni po stronie niemieckiej utrzymujący rodziny, otrzymują bony na tanią żywność. Samotni mogą się żywić tanio, a nawet bezpłatnie w kantynach dla bezrobotnych. Tam po stronie niemieckiej ani jeden bezrobotny nie mieszka w wykopanej w ziemi norze. Wszyscy mają mieszkania. Wiemy, że Rząd niemiecki nie robi tego wszystkiego z litości dla doli bezrobotnych, że jest to robota propagandowa, ale Niemcy wiedzą przecież, że robotnicy i bezrobotni ze strony polskiej mają krewnych po tamtej stronie, że jedni i drudzy masowo przechodzą, na podstawie kart cyrkularnych, granicę, odwiedzając się wzajemnie i że porównanie różnicy warunków bytu jest najskuteczniejszą propagandą wśród polskiej ludności Górnego Śląska na rzecz niemieckiego państwa, A że tego rodzaju realna propaganda działa, świadczy masowy wzrost pro-hitlerowskich nastrojów na Górnym Śląsku. Urzędowe optymistyczne raporty o nastrojach górnośląskiego ludu, to tylko szkodliwa zasłona prawdy. Rzeczywistość — to nędza .. straszna beznadziejna nędza, a nastrój mas— to rozpacz i głuchy pomruk gniewu przeciw wszystkiemu, co patrzy „spokojnie", jak 2/3 ludności ginie z głodu i z zimna.**

Masom tym, tak okrutnie dotkniętym klęską bezrobocia, głodnym i marznącym na straszliwym mrozie, nie można przecież mówić, że muszą mieszkać w norach ziemnych, gdy obok są mieszkania puste, jest budulec, ludzie do pracy i możnaby łatwo w ostatecznym wypadku zbudować, chociażby drewniane baraki. Nie można ich przekonać że muszą marznąć podczas mrozu, gdy tuż obok góry węgla niszczeją na zwałach. Nie można im kazać głodować dlatego, że ziemniaki zmarzły. A w stogach gniją sterty zboża, dlatego tylko, że się obszarnikom młocka — „podobno" — nie opłaca.

***

Nie! Zestawienie, przeciwstawienie sobie tych tak jaskrawych kontrastów barbarzyństwa „praw" kapitalistycznych z prawami do życia setek tysięcy żywych ludzi, ma swoją straszną wymowę... Te potworne kontrasty działają mocniej od optymistycznej wiary „sanatorów" w zbawczą moc naiwnej, drażniącej głodnych wystawnością propagandy pochodów, obchodów, różnych „narodowych" rocznic. Tu trzeba jasno, odważnie i otwarcie powiedzieć: **masy górnośląskiego ludu giną z głodu. Trzeba je ratować przed głodem i zimnem. Dostarczenie tym nieszczęśliwym masom mieszkania, żywności, u[illegible]ania przez tych, co rządzą, to nietylko nakaz ludzkiego obowiązku — to także obowiązek wobec Państwa.**

O losach Górnego Śląska nie [illegible]duje misterna polityka dyplomatów lecz wola i przywiązanie do Państwa mas górnośląskiego ludu. A gdy temu ludowi Polska zapewni pracę, chleb i mieszkanie, ubranie i wolność, może być spokojna o los przez ten lud obronionej z wiekowej niedoli i w chwili zmartwychwstania przywróconej Polsce ziemi górnośląskiej.

JAN STAŃCZYK.

Faszyzm rozpoczyna szturm generalny

Decyzja **Wielkiej Rady Faszystowskiej**, uzależniająca faktycznie dalsze pozostawanie Włoch w Lidze Narodów od przyjęcia przez Ligę Narodów, t. zn. przez inne — poza Włochami — państwa, faszystowskiej koncepcji organizacyjnej stosunków międzynarodowych, — stanowi fakt **o znaczeniu naprawdę pierwszorzędnem. Mussolini** rzucił raptownie snop światła na długotrwałe zakulisowe przygotowania dyplomacji własnej, na sens istotny rozmów z **Goeringiem**, poufnych listów **Hitlera**, na treść ostatnich rokowań z **Litwinowem**, na „tajemnicę" japońskiej pewności siebie, na źródła systematycznego sabotowania Konferencji Rozbrojeniowej przez politykę włoską.

Sama koncepcja faszyzmu włoskiego jest dość prosta:

1) **siedem „wielkich mocarstw"** (Włochy, Niemcy, Francja, Wielka Brytanja, Japonja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Związek Republik Sowieckich) **obejmuje dyktaturę nad światem**, dzieląc ten świat pomiędzy sobą na odnośne „sfery wpływów"; nazywałoby się to „kontrolą polityki wszechświatowej";

2) Liga Narodów pozostałaby, jako firma, jako zbiorowisko „mniejszych mocarstw", które miałyby „ograniczone prawo głosowania"; **Mussolini** troszczy się jednak o zachowanie jakichkolwiek pozorów;

3) powaga **Traktatu Wersalskiego** oraz innych traktatów pokojowych zostałaby przy tej sposobności podważona ostatecznie.

Trzy punkty powyższe dają — sądzę — pełny obraz planu **Wielkiej Rady Faszystowskiej; plan został niewątpliwie** uzgodniony zawczasu z „Trzecią Rzeszą" **Hitlera; Japonja** mu przyklaśnie. **Faszyzm**, jako prąd światowy, rozpoczął bodaj **szturm generalny** w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Jeżeli szturm się powiedzie, mamy przed sobą dwie tylko perspektywy logicznie powiązane:

1) podział „sfer wpływów" dokonany będzie **kosztem narodów i państw**, nie zaliczonych przez **Mussoliniego** i **Hitlera** do kategorji „wielkich mocarstw";

2) i z tego względu, i ze względu na nieunikniony spór pomiędzy „wielkiemi mocarstwami" o „sfery wpływów", — znajdziemy się — my wszyscy w Europie — już nie na krawędzi niebezpieczeństwa wojennego, ale **na równi pochyłej**, prowadzącej prościuteńko do wojny; po tej równi będziemy toczyli się wdół siłą samego rozpędu.

**

Obóz socjalistyczny przewidywał oddawna, że dalsze postępy **prądu faszystowskiego** muszą doprowadzić z koniecznością nieubłaganą do planów, projektów i koncepcyj takiego typu, jak decyzja Wielkiej Rady Faszystowskiej w Rzymie. Z przewidywań, o których myślę, wynikały— między innemi — ustawiczne uchwały Rad Naczelnych **Polskiej Partji Socjalistycznej**, podkreślające **sprzeczność zasadniczą** pomiędzy światowym prądem faszystowskim, a postulatem utrwalenia **niepodległości Polski**. Teraz chodzi o dwa pytania:

1) czy **Francja** i **Związek Republik Sowieckich pójdą** na faszystowską koncepcję „koncertu wielkich mocarstw"? czy odrodzenie angielskiej **Partji Pracy położy** kres bezpłciowemu „systemowi" **Mac Donalda**, „systemowi" rejterady przed **Hitlerem?**

2) czy „mocarstwa mniejsze" przedewszystkiem **Polska, „Mała Ententa"**, socjalistyczna **Skandynawja, Belgja**, zdołają zorganizować opór?

I — wreszcie — pytanie trzecie, najważniejsze:

czy ruch socjalistyczny zdoła przełamać W PORĘ napięcie prądu faszystowskiego?

Ewentualne powodzenie koncepcji **Mussoliniego**, raczej — koncepcji wspólnej **Mussoliniego, Hitlera** i partji wojskowej w **Japonji**, oznaczałoby trochę prędzej czy trochę później realizację słynnego aforyzmu: **„JUTRO ZNOWU WOJNA"**.

**

Z punktu widzenia tej **bardzo pesymistycznej** oceny całości sytuacji międzynarodowej nie jesteśmy w stanie zrozumieć **polityki zagranicznej** obozu „sanacyjnego". Epizody głóWne tej polityki można streścić następująco:

1) swego czasu („na złość Francji"?) zaczęła Polska flirt z Włochami; co z tego wyszło? Wiemy teraz dokładnie: „koncert wielkich mocarstw" **bez Polski;**

2) przed kilkoma miesiącami padliśmy, my, jako Państwo, w objęcia przyjaźni ze Związkiem Republik Sowieckich; **myśl była słuszna i mądra**, chociaż **forma** nieco przesadna i mało taktowna;

3) teraz raptem — po niewielu tygodniach od tamtego „miodowego miesiąca" — ściskamy się zapamiętale z Niemcami **Hitlera...** za cenę **Gdańska**. Cena niebylejaka, ale i ta stanowi tylko cząstkę ofiar z naszej strony, ofiar... beznadziejnych. Koncepcja „koncertu wielkich mocarstw" — to także pośrednio odpowiedź **Mussoliniego** i **Hitlera** na sympatję dla „nowych prądów", okazaną przez kierownictwo obozu „sanacyjnego".

**

Na czem polega problem? na rzeczy właściwie bardzo prostej: **„sanacyjnego" systemu rządzenia nie sposób pogodzić z interesami i koniecznościami Polski, jako Państwa, w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej.** Faszyzm rozpoczął szturm generalny. A Polska?

Polska MUSI być przeciwko faszyzmowi;

ani Polska „sanacyjna", ani Polska „obwiepolska" NIE MOGĄ być czynnikiem walki z faszyzmem.

A czasu mamy przed sobą tragicznie mało...

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Na froncie oświaty i kultury

Jaką ma być szkoła powszechna?

W ostatnich tygodniach ogłoszony został w „Dzienniku Urzędowym" **Statut publicznych szkół powszechnych.** Szkoła powszechna, jako podstawa szkolnictwa, mająca na celu danie nauki i wychowania **wszystkim** obywatelom Państwa, musi nas oczywiście specjalnie interesować. Niepodobna w krótkim artykule całości statutu omówić, a szkoda, bo jest w nim dosyć interesujących łamigłówek. Poprzestaniemy więc na rzeczach, które zdają się dla nas najważniejsze.

Program szkoły powszechnej podzielony został na trzy szczeble: I-szy obejmujący materjał czterech pierwszych klas pełnej szkoły powszechnej; II-piątej i szóstej; III-siódmej. Równolegle do tego i pod względem organizacyjnym szkoły powszechne dzielą się na szkoły 1-go, 2-go i 3-go stopnia.

Szkoła 1-go stopnia uczy od 60-ciu do 120-tu uczniów, ale tylko w czasach normalnych; „w okresach wyjątkowo trudnych warunków finansowych", a więc **obecnie**, od 80-ciu do 120-tu.

„Winna posiadać" przy liczbie uczniów do 80-ciu — jednego nauczyciela; przy liczbie ponad 80 — dwuch. „Realizuje ona w ciągu siedmiu lat pierwszy szczebel programowy i najważniejsze składniki drugiego i trzeciego. Podzielona jest na cztery klasy, z których pierwsza i druga mają kurs jednoroczny, trzecia dwuletni, a czwarta trzyletni".

Szkoły drugiego stopnia mają sześć klas; realizują dwa szczeble programowe i elementy trzeciego; tylko szósta klasa jest dwuletnia. Organizują się przy liczbie dzieci na czasy teraźniejsze od 141 do 230; posiadają nauczycieli trzech lub czterech.

Szkoła trzeciego stopnia jest pełną. Organizuje się przy liczbie dzieci ponad 230; ma nauczycieli pięciu lub więcej, zależnie od liczby uczniów. Kurs oczywiście we wszystkich klasach jest jednoroczny.

Specjalnie zainteresować nas musi **szkoła 1-go stopnia**. Jak widzimy, może w niej nauczać jeden nauczyciel, ktory będzie miał do czynienia z siedmioma rocznikami, a więc z siedmioma różnymi poziomami. Statut przewiduje tylko cztery klasy, ale to istoty rzeczy nie zmienia. Ostatnia klasa ma kurs trzechletni. Jak on ma się realizować? A więc poleca się podzielić kurs na trzy części, tak zwane „koncentry" i co rok przechodzić co innego. W ten sposób naprzykład trzeci z roczników tej klasy może zaczynać od trzeciej części kursu. Ale czy można w ten sposób podzielić naprzykład arytmetykę? Może być według statutu powtarzany rok rocznie w tej klasie tylko „główny trzon" programu, a reszta rok rocznie zmieniana. Uczenie się jednak tego „trzona" przez trzy lata, każdy to przyzna, będzie nawet dla bardzo przeciętnego ucznia niepotrzebną stratą czasu. Nauczyciel ma prócz tego do rozporządzenia t. zw. głośną i cichą naukę. Statut przewiduje, że nauka może odbywać się w klasach I-ej i 2-giej tylko 5 dni w tygodniu, a czas trwania nauki w ciągu dnia można ograniczyć do dwuch godzin lekcyjnych. Przy wszystkich więc tych sposobach i sposobikach, które wymieniliśmy, nauczyciel koniec końców jakoś musi sobie poradzić, ale czy szkoła ta będzie szkołą dobrą, istotnie rozwijającą dzieci, wyzyskującą ich zdolności, nie narażającą ich na stratę czasu i nudę — na co odpowiedź musi wypaść **negatywnie**.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy, przy kryzysie i tendencji do oszczędności szkoła stopnia 1-go będzie zjawiskiem bardzo częstem. O ile w rozwoju szkolnictwa polskiego ilość dawnych tak zw. jednoklasówek stale się zmniejszała, to w latach ostatnich nastąpiła w tym względzie pewna stabilizacja. Jest to oznaka, że ostatnie lata wykazują **tendencję w kierunku szkoły niżej zorganizowanej**.

Z tego cośmy o szkole 1-go stopnia po wiedzieli jasnem jest, że wieś i małe miasteczko będą w dziedzinie szkolnictwa **upośledzone**. Szkoły 1-go stopnia w żaden sposób nie można nazwać szkołą, realizującą powszechne, jednakowe dla wszystkich nauczanie, a siedmioletnia w niej nauka jest tylko spełnieniem formalności.

Statut przewiduje przechodzenie uczniów ze szkół stopnia 3-go i 2-go, z klasy 5ej i 6ej do klasy 4-ej stopnia 1-go. Pytam się, po co, kiedy w klasie szóstej wyższego stopnia uczeń niewątpliwie więcej skorzystał niż mu może dać klasa 4-ta 1-go stopnia? Oczywiście, chodzi tu o **formalne** spełnienie siedmioletniego obowiązku szkolnego. **Ale gdzież pożytek ucznia?**

Oczywiście, o dostaniu się ucznia szkoły powszechnej 1-go stopnia do średniego zakładu naukowego nie może być mowy. Zresztą, jak się okazuje ze statutu gimnazjum państwowego, który jednocześnie ukazał się w druku (art. 65 i 66), uczniowie szkół powszechnych wogóle przy przechodzeniu do szkoły średniej **będą musieli zdawać egzamin**. Z tego zaś wynika, że będą musieli wytrzymać konkurencję z kandydatami ze sfer zamożnych, przygotowanymi daleko lepiej czy to w domu, czy w prywatnych szkołach powszechnych. Oczywiście, w większości wypadków w tej rywalizacji będą pokonani.

Ten krótki rzut oka na niektóre punkty statutu wystarczy dla stwierdzenia, **że krytyka ustawy o ustroju szkolnictwa była słuszną**; papierowe jej wykonanie dało tego dowody; zobaczymy **co da praktyka**. Można być pewnym, że tych dowodów znakomicie przysporzy.

Nad innymi szczegółami statutu w krótkim artykule nie mamy możności się zastanawiać. Zwrócimy jeszcze uwagę na rozdział pod tytułem **„Uczniowie"**, gdzie są zakreślone ich obowiązki. Użyta jest tu forma kategoryczna. A więc: „Uczeń dąży do wyrobienia religijnego, do uszlachetniania swych uczuć i wzmacniania charakteru". Pytam się, czy można w tej formie postawić żądanie dziecku siedmio - lub ośmioletniemu? Dalej: „Kocha rodziców, szanuje nauczycieli, a względem wszystkich osób, które go otaczają, jest **uprzejmy**". A jeżeli **nie może** być uprzejmy — to co?

Stefan Kopciński.

Nowe reformy

Ministerjum Opieki Społecznej, w stałej i czujnej trosce o dobro klasy robotniczej, postanowiło wprowadzić w najbliższej przyszłości dwukrotne w ciągu dnia... ćwiczenia gimnastyczne dla robotnic, zatrudnionych w fabrykach i zakładach przemysłowych. Kierownictwo techniczne tych ćwiczeń obejmą specjalne instruktorki, odpowiednio przysposobione wojskowo i wychowane fizycznie. Według opinji fachowców z Min. Op. Społ., taka stała gimnastyka, zwłaszcza w fabrykach czynnych dwa lub trzy dni w tygodniu, zastąpi robotnicom w zupełności braki w odżywianiu, opalaniu i odzieży, będące skutkiem płac raczej skromnych i na głodowe nawet potrzeby niedostatecznych. Tym sposobem gimnastyka w zakładach fabrycznych spełni swe zadania „państwowo-twórcze".

Podobno podczas kwadransów fabrycznej gimnastyki będą się odbywały radjowe odczyty wybitnych działaczów B.B.W.R., zaś bezpośrednio po ćwiczeniach pp. instruktorki będą też przyjmowały zapisy do ZZZ i rozdawały odpowiednią bibułę. Nie samą gimnastyką przecież człowiekowi się głowy zawraca...

Bd.

Tow. Limanowski na T.U.R.

Na działalność oświatowo - kulturalną Głównego Zarządu T. U. R. złożył tow. senator dr. Bolesław Limanowski, jeden z założycieli naszej organizacji, dar w wysokości ... Za dar w wyrazie przywiązania do TUR-e i zrozumienie znaczenia pracy oświatowo - kulturalnej wśród klasy pracującej — Zarząd Główny składa serdeczne podziękowanie czcigodnemu przyjacielowi.

Mały felieton

Wielki człowiek w Egipcie

Pewien Egipcjanin, liczący 22 rok życia, wciąż jeszcze rośnie. Obecnie wzrost jego wynosi 2 metry 40 cm W ciągu ostatnich 13 miesięcy olbrzym urósł o 50 cm.

Trzej lekarze kontrolują młodzieńca i nie mogą znaleźć sposobu na zatrzymanie nienormalnego wzrostu (Z gazet).

Miasto było dumne ze swego wielkiego obywatela, tylko władze krzywem okiem patrzyły na dziwo - longa. Bo gdy cudzoziemiec pytał: A kto tu u was w Egipcie największy człowiek? — nikt nie wymieniał sułtana, jak by tego należało się spodziewać, lecz olbrzyma. Bardzo radzi byli mu szewc, krawiec i meblarz. Ponosił wielkolud ubranie 3 miesiące i już trzeba było mu nowe sprawiać, gdyż spodnie sięgały do kolan, a rękawy — do łokci. Buty były ciasne, a w łóżku nie mógł się wyprostować.

W 25 roku życia musiał na czworakach przechodzić przez drzwi, a gdy sławy lekarskie z całego świata zjechały się dla zbadania fenomenalnego człowieka, to, badając serce olbrzyma, przystawiały do pacjenta drabinkę.

W 26 roku życia olbrzym zajął nowe mieszkanie, w którem przebito sufity oraz z trzech pokojów przez wybicie ścian uczyniono jeden.

W 27 roku życia, przechadzając się ulicami miasta, zaglądał do mieszkań na drugiem piętrze, a ponad parterowemi domkami przechodził z taką łatwością, jak normalny człowiek przechodzi ponad położoną wpoprzek ulicy belką.

W 28 roku życia omal nie uległ wypadkowi porażenia prądem elektrycznym, gdy podczas mgły zawadził o przewody elektryczne.

W 30-tym roku życia otrzymał ofertę na objęcie stanowiska czatowni u straży pożarnej. Zaproponowano mu także stanowisko minaretu przy meczecie. Jedną i drugą propozycję odrzucił, przyjął natomiast stanowisko latarni morskiej; odtąd wskazywał drogę zabłąkanym żeglarzom. Do gaszenia pożarów i do posług duchownych nie nadawał się.

Znowu zjechali się najwybitniejsi lekarze z całego świata. Radzili, radzili, dawali olbrzymowi środki na wstrzymanie rostu, ale nic one nie pomogły, gdyż olbrzym rósł i rósł.

Turyści przyjeżdżający do Egiptu ziewali, gdy im pokazywano piramidy, nudzili się na widok sfinksa, obelisków i świątyni w Karnaku. Ale na widok żywego obelisku, z podziwu rozdziawiali szeroko usta.

W 32 roku życia podczas wylewu Nilu człowiek - minaret przemoczył nogi, ale dopiero po dwuch latach dostał kataru.— Gdy kichał, drżały szyby w meczetach i w pałacu sułtańskim.

Rząd zaniepokoił się wzrostem olbrzyma i wydał zarządzenie, na mocy którego nie wolno było żadnemu Egipcjaninowi rosnąć powyżej 1 metra 80 cm. Zarządzenie to nazywało się „prawem o standaryzacji człowieka".

Olbrzym nadal rósł i w 40-tym roku życia, popadł w kolizję z prawem. Wytoczono mu proces, który we wszystkich instancjach przegrał.

Skazano go na 3 lata więzienia, ale wyroku nie można było wykonać, ponieważ w całym Egipcie nie było więzienia, w którem możnaby było olbrzyma zmieścić.

Znowu zebrali się ministrowie na naradę i postanowili głodzić olbrzyma. „Zagłodzimy dryblasa — mówili — to przestanie rosnąć".

Nie pomogło. „Dryblas" głodował, a pomimo to rósł.

Wówczas rząd egipski wpadł na szatański pomysł. Ustanowił podatek od wzrostu Każdy obywatel płaci po tyle a tyle od każdego centymetra wysokości.

— Jak będzie musiał bulić od każdego centymetra, to wielkolud nietylko przestanie rosnąć, ale skurczy się.

Wielkolud istotnie przestał rosnąć, gdy go zduszono podatkiem od wzrostu. Ale nie skurczył się, jak to przewidywali wszystko przewidujący ministrowie. Zresztą był dostatecznie duży, ogarniał szerokie widnokręgi i widział tak daleko, jak nikt inny w Egipcie, kraju słynnym z ciemności.

ULTIMUS.

Rola Polski

Faszyzm podjął atak generalny na Ligę Narodów. Sygnałem do ataku było wystąpienie Niemiec z Ligi, uchwała zaś wielkiej rady faszystowskiej we Włoszech, o której pisaliśmy przed kilku dniami, oznacza początek ofensywy. Chwilę wybrano dla faszyzmu wyjątkowo dogodną: z wielkich mocarstw Stany Zjednoczone i Rosja do Ligi nie należą. Japonja z niej wystąpiła i podziela stanowisko Włoch i Niemiec, Anglja konserwatywna w gruncie rzeczy sympatyzuje na tym punkcie z faszyzmem: pozostaje jedynie Francja, jako zwolenniczka utrzymania Ligi w postaci niezmienionej.

Francja, odosobniona wśród wielkich mocarstw, musiałaby przegrać sprawę, gdyby nie miała po swej stronie t. zw. mniejszych i małych państw, stanowiących większość Ligi. Z wyjątkiem nielicznych krajów w rodzaju faszystowskich Węgier solidaryzujących się z Hitlerem i Musolinim, państwa te w dobrze zrozumianym interesie własnym popierają Francję. Należy do nich przedewszystkiem Mała Ententa, należą państwa skandynawskie, kraje starej demokracji, jak Szwajcarja, Belgja Holandja, kraje bałkańskie i bałtyckie. Przy pomocy tych państw Francja może skutecznie bronić Ligi i przeciwstawić się naporowi reszty mocarstw.

Nie chodzi tu oczywista o samą Ligę. Gdyby Włochy istotnie wystąpiły z Ligi i pociągnęły za sobą inne państwa, to Liga, która już dzisiaj jest mocno nadwątlona i ledwie wegetuje, przestałaby istnieć. Chodzi o **rzecz ważniejszą: o przyszłość t. zw mniejszych państw, o przyszłość Europy, o pokój.** Europa jest dzisiaj rozbita na dwie części; jedna z nich z Francją na czele, a większością t. zw. małych państw w swym składzie — to Europa pokoju, druga z Niemcami i Włochami na czele, to Europa nowej wojny. Państwa, które uzyskały czy odzyskały swoją niepodległość po wojnie światowej i dla których nowa wojna byłaby klęską muszą iść razem z Francją.

Do tych państw należy też Polska Dowodzić, że Polska musi dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek trzymać z Francją, byłoby wyważaniem otwartych drzwi. Tymczasem polityka zagraniczna Polski za czasu urzędowania min. **Becka** jest na tym punkcie — mówiąc delikatnie — dość zagadkowa. Nie żeby Polska odwróciła się od Francji — broń Boże! Jeszczeby tego brakowało. Nie, min. **Beck** składa wizyty w Paryżu i manifestuje przyjaźń polsko - francuską. Ale jednocześnie odbywa się „zbliżenie" do Niemiec hitlerowskich, które napsuło dużo krwi we Francji, oraz następuje „porozumienie" polsko-gdańskie.

Czem to wytłumaczyć? Pamiętamy, że Polska ostro zaprotestowała przeciw Paktowi Czterech, który mimo to doszedł do skutku. Ten Pakt Czterech uważamy za błąd polityki francuskiej, który zaszkodził Lidze Narodów i ułatwił dalszą robotę **Mussolinlemu.** Ale jeżeli zbliżenie do Niemiec ma być odpowiedzią Polski na Pakt Czterech, to jest to jeszcze większy błąd, niż sam Pakt Nie można bowiem zwalczać Paktu w sojuszu z jednym z jego sygnatarjuszów. Co więcej: Polska „zbliża się" do Niemiec już po ich wystąpieniu z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej. W ten sposób Polska osłabia Ligę, której sama broniła w swej walce z Paktem, a **wzmacnia pozycję Niemiec i Włoch, a więc i samego Paktu.**

Mamy już dzisiaj skutki tej polityki. Na postawę Włoch wobec Ligi złożyła się m. in. polityka Polski.

Ale nietylko Pakt Czterech skłonił rząd polski do ostatnich posunięć. „Sanacja", idąc z prądem faszystowskim, „zwątpiła" o Lidze Narodów i na wszelki wypadek postępuje tak, jakby jej już nie było. Byłaby to polityka przewidująca, gdyby nie była wręcz szkodliwa. Ma to być polityka wielofrontowa asekuracyjna. Ale czy można przez porozumienie z Niemcami zabezpieczyć się przed wojną, skoro **właśnie ze strony Niemiec hitlerowskich grozi nam wojna?!**

„Sanacja" doskonale rozumie, że w interesie Polski jest nietylko utrzymanie, lecz wzmocnienie Ligi Narodów i ścisłe współdziałanie z Francją. Ale „sanacja" jest całem sercem po stronie faszyzmu, dążącego do usunięcia Ligi i do osaczenia Francji. Stąd dwoistość polityki „sanacyjnej" z coraz wyraźniejszem przechylaniem się w stronę faszyzmu. Do czego polityka ta — w razie jej powodzenia — doprowadzić musi, nie potrzebujemy tłumaczyć.

Ale już dzisiaj ustalamy odpowiedzialność „sanacji" za jej politykę.

(jmb.).

Zakończenie trzytygodniowego strajku

W Sokołowie Podlaskim trwał przez trzy tygodnie strajk robotników w młynie **Szafrana.**

W dn. 5 grudnia zawarta została umowa pomięczy firmą **Szafrana a Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego** (oddział **w Sokołowie).**

Płace robotnicze pozostały nienaruszone; tym robotnikom, których płace obniżono, przywrócono stawki w poprzedniej wysokości. Deputaty zostały w całości utrzymane.

Właściciel zobowiązał się, że w razie braku pracy, gwarantuje robotnikom, jako minimum, trzy dni pracy w tygodnia.

Umowa obowiązuje na rok.

Z kraju i ze świata

POCZTA INKASENTEM RAT. W ministerstwie poczt i telegrafów opracowany został projekt inkasowania rat za pośrednictwem urzędów pocztowych. Przewidziane jest wprowadzenie nowego działu służby pocztowej pod nazwą „małych zleceń". Kupcy, sprzedający towary na raty, będą mogli kierować do urzędów pocztowych zlecenia na inkaso rat, należnych od dłużników. — Urzędy pocztowe przeprowadzać będą inkaso i zainkasowane kwoty kierować do firm, nadających zlecenia. Projektowano, aby raty, przeznaczone do inkasa, obracały się narazie w granicach 50 zł. Opłata za inkaso rat, jednolita dla całego kraju, ma wynieść 30 groszy. Inowacja ta ma być wprowadzona z początkiem roku przyszłego.

ULGI KOLEJOWE DLA STUDENTÓW. Wyższe uczelnie otrzymały szerokie uprawnienia przy wystawianiu zaświadczeń na 50-procentowe zniżki kolejowe dla akademików. — Ulgi te wydawane mogą być nietylko w czasie feryj i przerw świątecznych, ale również w razie uzyskania przez akademików kilkudniowych urlopów, udzielanych przez dziekanów. W ten sposób akademickie ulgi kolejowe wydawane będą w ciągu całego roku.

UBEZPIECZENIA MAŁOLETNICH PRACOWNIKÓW. Na podstawie nowej ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych przewidziane jest wprowadzenie dobrowolnego ubezpieczenia małoletnich pracowników. Małoletni robotnicy i rzemieślnicy, liczący powyżej lat 16, będą mogli przystąpić do ubezpieczenia, przedkładając zeznanie o źródłach i wysokości zarobków, oraz świadectwo lekarskie, stwierdzające dobry stan zdrowia. Wysokość składek dla małoletnich ubezpieczonych ustalić ma rozporządzenie wykonawcze, opracowywane przez ministerstwo opieki społecznej.

NIEZWYKŁE ZAJŚCIA NA RYNKU W OLKUSZU — PRÓBA PORWANIA MŁODEJ KOBIETY. Onegdaj wieczorem w Olkuszu miał miejsce śmiały wypadek pozbawienia wolności jednej z miejscowych nauczycielek szkoły powszechnej, panny W., gdy wracała do domu ul. Ogrodzieniecką. Po wyjściu ze szkoły o godzinie 6 wieczorem, tuż za p. W. szedł jakiś osobnik. Na ul. Ogrodzienieckiej, kiedy nauczycielka miała skręcić z ulicy na podwórko swego mieszkania, podbiegł nagle ów osobnik, ujął jedną ręką za ramię, a drugą pod kolana i w ten sposób podniósłszy niezbyt korpulentną pannę, usiłował ją uprowadzić. Przestraszona nauczycielka poczęła przeraźliwie krzyczeć, czem zaalarmowała mieszkańców domu, którzy wybiegli na ulicę. Napastnik, widząc że zamiar jego nie uda się, postawił swą ofiarę na ziemię i zbiegł w ciemny zaułek obok ogrodu miejskiego. Panna W. jest niewiastą urodziwą, przypuszczać jednak należy, że chęć uprowadzenia jej miała na celu i zemstę, gdyż p. W. w tych dniach dała podobno kosza jednemu z adoratorów.

TRAGEDJA UCHODŹCY Z NIEMIEC W SOSNOWCU. Jeden z głównych hoteli w Sosnowcu był widownią awantury, którą urządził niejaki Paweł Warmann. Dziwne były losy tego człowieka. Warmann pochodzi z Sosnowca. Jako młody człowiek wyjechał do Niemiec, gdzie dorobił się wielkiego majątku. Ożenił się tam z Niemką. Nastały czasy hitlerowskie, Warmann został wydalony z Berlina. Uciekł do Polski wraz z swym synkiem, a żona pozostała w Berlinie. Uciekając, zabrał z sobą sporą gotówkę. Ponieważ z Niemiec wolno wywozić tylko ograniczoną ilość pieniędzy, na granicy podczas rewizji Warmannowi skonfiskowano pieniądze i kosztowności. Podziałało to tak na Warmanna, że zapadł na umyśle. Odstawiono go do szpitala dla umysłowo chorych w Rybniku, gdzie przebywał około dziewięć miesięcy. Troskliwa opieka podziałała na niego korzystnie i Warmann począł przychodzić do siebie. Przed paru dniami wypuszczono go na wolność. Warmann przyjechał do Sosnowca, mieszkał przez kilka dni w hotelu, gdzie zachowywał się spokojnie, ale po przeprowadzeniu się do innego hotelu, urządził pierwszej nocy awanturę i zaczął się rzucać w ogromnej furji, niszczyć rzeczy, łamać krzesła, bić szyby, rozbijać lustra, tak że musiano wezwać policję, która oszalałego z trudem opanowała i odwiozła do szpitala.

13 mandatów zdobyli socjaliści w Krakowie

6 RADNYCH SOCJALISTÓW W BIAŁEJ, 17 W TARNOWIE, 3 W GORLICACH, 3 W KROŚNIE, 17 W BORYSŁAWIU

Po dokładnem obliczeniu głosów okazało się, że w Krakowie socjaliści zdobyli nie 12 lecz 13 miejsc w Radzie miejskiej (na 64), a mianowicie na Grzegórzkach uzyskali nie jeden, lecz dwa mandaty.

Wybrani zostali towarzysze: z okręgu Nowy Świat-Półwsie tow. Jan Stańczyk, z okręgu Piasek tow. Stefan Czerwieniec, z okręgu Wesoła tow. Rudolf Bator, z okręgu Stradom-Kazimierz tow. dr. Henryk Schreiber i Wojciech Murzyn, z okręgu Czarna Wieś-Zwierzyniec tow. dr. Józef Rosenzweig, z okręgu Krowodrza tow. Kazimierz Przybyś, z okręgu Dębniki-Ludwinów-Zakrzówek tow. Władysław Matula, z okręgu Grzegórzki tow. dr. Bolesław Drobner i Jan Kremer, z okręgu Podgórze tow. dr. Romuald Szumski, Stanisław Karton i Stanisław Cekiera.

Sfabrykowana przez sanację ordynacja wyborcza zemściła się na niej samej tak w Krakowie, jak poprzednio w Poznaniu: poprzepadali kandydaci sanacyjni, umieszczeni na pierwszem miejscu listy. I tak w okręgu Zwierzyniec-Czarna Wieś przepadł prof. dr. Juljan Nowak, a zostali z jedynki wybrani pp. dr. Florjan i Marjan Siatka...

—ooo—

Biała, 11 grudnia (tel. wł.). PPS dopuszczono tylko w 3 okręgach listy i w tych okręgach otrzymała 6 mandatów łącznie z soc. niemieckimi. W tych 3 okręgach BB ma 1 mandat, Niemcy (hitlerowcy), 2 endecja 1. W II okręgu, gdzie listę PPS unieważniono, oddawali wyborcy demonstracyjnie głosy na PPS tak, że ta ilość głosów byłaby wystarczyła na zdobycie mandatu. W okręgu VI, gdzie PPS zdobyła 2 mandaty, zabrakło jej 20 głosów do trzeciego.

Z PPS i niemieckiej soc. dem. wybrani zostali tow. Pająk, Pysz, Klimczak, Nędzak, Wasek i Kauderna.

Ogółem głosowało 65% wyborców. 24 mandaty rozdziela się: BB z żydami 12, **socjaliści 6**, Niemcy 5, endecy 1. Komisje naogół pracowały lojalnie, tylko powoli tak, że wielu wyborców, nie doczekawszy swej kolei, odeszło.

Sanacja jest silnie przygnębiona, ponieważ nie osiągnęła w nowej Radzie większości.

Gorlice, 11 grudnia (tel. wł.). We wczorajszych wyborach do rady miejskiej oddano głosów ważnych: w okręgu I sanacja 649 (4 mandaty), PPS 60, w okręgu II sanacja 811 (2 mandaty), PPS 252 (1 mandat), w okręgu III sanacja 344 (2 mandaty), PPS 143 (1 mandat), W okręgu IV sanacja 470 (3 mandaty), PPS 154 (1 mandat). Z listy PPS wybrani zostali radnymi tow.: Teofil Kozłowski, Franciszek Sarna i Oskar Gleicher.

Krosno, 11 grudnia (tel. wł.). Wynik wyborów: PPS — 3 **mandaty**; lewicowy demokrata 1 mandat, endecy 1, żydzi 3, BB 14 **mandatów**. M. in. przeszedł w wyborach zaciekle przez sanację zwalczany tow. **Pilch**, sekretarz okr. Związku górników.

Borysław, 11 grudnia. (Tel. wł.). W wyniku wyborów do Rady miejskiej **lista PPS otrzymała 17 mandatów** na ogółem 40 radnych. Sanacja (blok sanacyjno-żydowsko-ukraiński) otrzymała 23 mandaty, w tem Polacy 9 mandatów, żydzi 10, Ukraińcy 4.

Do Rady miejskiej z ramienia PPS m. in. wchodzą towarzysze: Mosoro, Sadowski, Łobzowski, Przewłocki, Najstarek, Jurasz, Fel. Dziura, Ałanowski, Moroń, Grendalski, Jaroszewski, Florków, Kobak, Skoczdopole, Morski, Michalek.

W jednym z okręgów, w którym były pewne mandaty socjalistyczne, listę PPS unieważniono. **W Kałuszu listę PPS unieważniono.**

Warszawa, 11 grudnia (PAT). Dalsze wyniki wyborów samorządowych: **Województwo lwowskie**: Gródek Jagielloński (ogółem 24 mandaty): BB 20, Undo 3, Starorusini 1. Dobromil (16 mandatów): BB 15, stron. ludowe 1. Lubaczów (16 mandatów): BB 1, Undo 5. **Buczacz** (24 mandaty): BB 7, ChD 3, Undo 2, stron. narod. 1, sjoniści 4, ortodoksi 2, inne listy żydowskie 5. **Województwo tarnopolskie**: Skała (16 mandatów): BB 8, stron. narodowe 1, sjoniści 1, ortodoksi 2, Undo 4. Busk (16 mand.): BB 12, Undo 2, Starorusini 2. Zbaraż (16 mand.): BB 14, Undo 2. Złoczów (24 mand.): BB 10, stron. narodowe 3, Undo 1, sjoniści 6, ortodoksi 1, inne listy żydowskie 3. **Województwo stanisławowskie**: Dolina (mandatów 16): BB 16.

Warszawa, 11 grudnia (PAT). Dalsze wyniki wyborów samorządowych na terenie województwa krakowskiego: Biała (24 mandaty): BB 12, **PPS 6**, bezpartyjni 1, Niemcy 5. Kęty (16 mandatów): BB 12, bezpartyjni 3, **PPS 1**, Oświęcim (24 mandatów): **BB 23, sjoniści 1. Jaworzno** (mandatów 24) wszystkie zdobył BB. Biecz (12 mandatów): BB 5, stronnictwo ludowe 3, stronnictwo narodowe 2, listy żydowskie 2. Tarnów (mandatów 40): BB 23, PPS i Bund 17.

Województwo lwowskie: Bóbrka (16 mandatów): BB 12, Undo 3, ukraińska lista ugodowa 1, Chodorów (mandatów 16): BB 12, Undo 4. Jaworów (24 mandaty): BB 19, Undo 5. Sokołów (12 mandatów): BB 11 i stronnictwo ludowe 1. Lesko (12 mandatów) wszystkie zdobył BB. Łańcut (16 mandatów): BB 10, bezpartyjni 1, **PPS 1**, sjoniści 3, ortodoksi 1. Leżajsk (16 mandatów): BB 13, sjoniści 1, ortodoksi 2. Rawa Ruska (24 mandaty): BB 14, ChD 1, Undo 2, ortodoksi 6 i Bund 1. Nisko (16 mandatów): BB 13, stronnictwo ludowe 1, ugrupowania żydowskie 2. Uhnów (12 mandatów): BB 9, Ukraińcy 3. Komarno (16 mandatów): BB 9, Undo 2, ugrupowania żydowskie 5. Chyrów (12 mandatów): BB 9, Undo 3. Stary Sambor (12 mandatów): BB 9, Undo 3. Sanok (24 mandatów): BB 21, Undo 3. Sokal (24 mandatów): BB 21, Undo 3. Mosty Wielkie (12 mandatów): BB 11, Undo 1.

Województwo tarnopolskie: Monasterzyska (16 mandatów): BB 14, Undo 2; Brzeżany (24 mandaty): BB 23, Undo 1, Kozowa (16 mandatów): BB 11, Undo 2; ugrupowania żydowksie 3; Tarnopol (32 mandaty): BB 29, lista ukraińska 3; Mikułowice (12 mandatów): BB 10, Undo 2; Zborów (16 mandatów): BB 10, Undo 3, ugrupowania żydowskie 3; Pomorzany (12 mandatów): BB 7, Starorusini 2, ugrupowania żydowskie 3.

Województwo stanisławowskie: Kałusz (24 mandaty), wszystkie zdobył BB. Kołomyja (32 mandaty): BB 19, bezpartyjni 4, Undo 2, ChD 1, ND 1, sjoniści 4, ortodoksi 1. Nadwórna (16 mandatów): BB 12, Unda 4. Delatyn (16 mandatów): BB 9, ugrupowania ukraińskie 7. Stanisławów (48 mandatów): BB 28, Undo 3, ugrupowania żydowskie 17. Stryj (32 mandaty): BB 18, Undo 3, ugrupo. BB 12, Undo 4. Delatyn (16 mandatów): BB 9, ugrupowania żydowskie 7. Tłumacz (16 mandatów): BB 12, bezpartyjni 1, Ukraińcy 1, sjoniści 1, inne organizacje żydowskie 1. Tyśmienica (16 mandatów): BB 9, Undo 4, sjoniści 2, ortodoksi 1. Żydaczów (12 mandatów): BB 9, Undo 3.

—ooo—

Prasa warszawska o zwycięstwie PPS w Krakowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 grudnia.

Prasa tutejsza z wielkiem zainteresowaniem śledzi wybory w Krakowie. Prasa podkreśla **zwycięstwo listy socjalistycznej**. M. in. „Kurjer Warszawski" pisze, że mimo zdobycia 38 mandatów **BB w porównaniu z wyborami sejmowemi nie może się wykazać co do liczby głosów żadnym postępem**. W Podgórzu BB **poniósł klęskę**, natomiast trzeba stwierdzić **stosunkowo większy przyrost głosów socjalistycznych** mimo ubytku 3 roczników.

Procesy posłów chłopskich

Prokuratura pociąga do odpowiedzialności karnej dwóch działaczów stronnictwa ludowego: prezesa stronnictwa Malinowskiego i posła Noska w związku z ostatnio odbytemi wyborami do rad gromadzkich gminnych na terenie województwa warszawskiego. Malinowski i Nosek odpowiadać mają za wygłoszenie przemówień o treści podburzającej na wiecach w powiecie mińsko-mazowieckim.

—ooo—

Szklane czy prawdziwe domy?

Dwa fundusze: fundusz pracy i fundusz inwestycyjny zapowiadają wielką akcję budowlaną, której wynikiem ma być wybudowanie w przeciągu kilku lat 30.000 mieszkań robotniczych. Pominiemy szczegóły, a przypatrzmy się rzeczy samej: fundusz pracy w swem założeniu przewidywał 100 miljonów zł. rocznego wpływu; fundusz inwestycyjny ma wypuścić bony także na 100 miljonów, pozatem udział w akcji mają wziąć skarb państwa i Bank gospodarstwa krajowego.

Wszystkie te finansowo potężne czynniki mają w przeciągu kilku lat wybudować 30.000 mieszkań — tymczasem **gmina Wiedeń w przeciągu kilku lat bez „funduszów", bez pożyczek, bez niczyjej wogóle pomocy wybudowała 60.000 mieszkań i to prawdziwie europejskich, z nowoczesnym komfortem, za bardzo niski czynsz.** Płacili na to ludzie majętni, mający wielkie mieszkania, a także biedni mieszkańcy w jednej izbie, ale z tą różnicą, że pierwsi płacili większe sumy, drudzy zaś grosze na „Wohnbausteuer" i stąd powstały owe sławne na cały świat wiedeńskie domy miejskie, będące radością dla robotników a solą w oku dla burżuazji.

Znamy dobrze wszystkie u nas zapowiedzi budowlane i mamy przeczucie, że i ta zapowiedź będzie taksamo realną, jak fantazje Żeromskiego — fantazje poety — o domach szklanych. Wątpić można, czy choćby za kilka lat jacyś robotnicy będą w obiecanych domach mieszkać.

Rewolta anarchistyczna w Hiszpanji

Paryż, 10 grudnia (PAT). Mimo uspakajających oświadczeń rządu hiszpańskiego w dalszym ciągu nadchodzą informacje o poważnych wypadkach, zanotowanych w ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego. O ile w Andaluzji, Estramadurze, Kastylji i Lewancie panuje zupełny spokój, o tyle sytuacja w prowincjach Huesca, Teruel, Saragossie i Barcelonie jest bardzo groźna. W miejscowościach, które objęła rewolucja, na gmachach rządowych wywieszono sztandary czerwono-czarne. Rewolucjoniści terorYzują ludność. — Mimo ostrych zarządzeń władz mają miejsce liczne pożary, wybuchy bomb i dochodzi do częstych walk ulicznych. W Barcelonie wczoraj wieczorem wybuchła bomba o wielkiej sile. W dzielnicy San Martin wysadzono w powietrze słup żelazny, podtrzymujący przewody elektryczne o wysokiem napięciu. Przejeżdżający w tym momencie szofer został zabity, zaś kilku przechodniów ciężko rannych. W związku z tą sytuacją rząd kataloński odwołał wybory samorządowe, które się miały odbyć 17 grudnia. Przedstawienia teatralne zostały zawieszone, restauracje i lokale publiczne zamykane są o godzinie 10 wieczorem. — **Również do tej godziny może trwać ruch kołowy.**

WYKOLEJENIE POCIĄGÓW

Madryt, 10 grudnia (PAT). Towarzystwo kolei żelaznych podaje, że na skutek sabotażu wykoleił się pociąg na stacji Briones w prowincji Logrono. Liczby ofiar dotychczas nie ustalono. — Miasto Briones jest w ręku rewolucjonistów.

Walencja, 10 grudnia (PAT). Ekspress Barcelona—Sewilla wykoleił się w pobliżu stacji Puzol, skutkiem wysadzenia w powietrze przez rewolucjonistów żelaznego mostu. W katastrofie zginęło pięć osób, czterdzieści jest ciężko rannych.

WALKI W GRENADZIE

Grenada, 10 grudnia (PAT). W wielu punktach miasta rewolucjoniści rzucili bomby. Zrewoltowany tłum usiłował podpalić jeden z klasztorów, trzy kościoły oraz pałac sprawiedliwości. Policji udało się przeszkodzić tej akcji. Jedynie kościół św. Ludwika padł pastwą płomieni. Miasto pogrążone jest w ciemnościach, skutkiem poprzerywania przewodów elektrycznych. W miejscowości Teruel i kilku okolicznych miasteczkach rewolucjoniści zajęli koszary policyjne, raniąc wielu opornych policjantów. W miejscowości Korona proklamowano **strajk powszechny**. Rewolu-

cjoniści rzucili bomby, z których jedna zniszczyła transformator elektryczny i poprzerywała przewody tak, że miasto pogrążone jest w ciemności. W Alcazar w czasie zebrania rewolucjonistów nastąpił wybuch bomby. Zginęło siedm osób. W czasie przeprowadzenia przez policję rewizji w sąsiednim domu znaleziono 300 bomb. W prowincji Grenada rewolucjoniści puścili z dymem cztery kościoły i jeden klasztor. — Policja stoczyła krwawą walkę z anarchistami. Jest wielu zabitych i rannych. W Saragossie walki trwają bez przerwy. Dwóch rewolucjonistów zostało zabitych. W ciągu ubiegłej nocy ogółem stwierdzono ośmiu zabitych i kilkudziesięciu rannych.

RZĄD USPAKAJA

Madryt, 10 grudnia (PAT). Minister spraw wewnętrznych zapewnił, że sytuacja została opanowana zarówno w prowincji Logrono, jak i w prowincji Huesca. Oddziały policyjne zajęły miejscowości Fuenmayor i San Asense. W tem ostatniem miasteczku stoczono krwawą walkę. Rewolucjoniści zabili jednego, a ciężko poranili trzech agentów policyjnych.

10-minutowe posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie odbyło się w niepraktykowanem dotychczas tempie. Marszałek otworzył posiedzenie o 4'15, komunikując, że od ministra skarbu otrzymał zamknięcie rachunków państwowych za 1931/32. Projekt odesłano do komisji budżetowej.

Do komisji skarbowej odesłano 28 rozporządzeń w sprawie uregulowania stosunków celnych.

Marszałek wygłosił wspomnienie zmarłym posłom Piekarskiemu (BB) i Jaegerowi (san. żyd. ze Lwowa), które Izba wysłuchała stojąc.

WYGAŚNIĘCIE MANDATÓW WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Marszałek: Od prokuratora sądu okręgowego w Warszawie otrzymałem pismo z 7 bm. o uprawomocnieniu się wyroku sądu okręgowego z 13 stycznia 1932, mocą którego posłowie Barlicki, Dubois, Ciołkosz, Kiernik, Lieberman i Witos skazani zostali na więzienie i na utratę praw. W myśl art. 3, 4 i 5 ordynacji wyborczej powyższy wyrok powoduje utratę prawa wybieralności, co zgodnie z art. 111 ord. wyb. jest okolicznością powodującą utratę mandatów. Wobec tego w myśl regulaminu proszę Sejm o stwierdzenie wygaśnięcia z dniem 5 października br. mandatów wymienionych posłów.

Pos. Róg (Str. lud.): Panie marszałku, proszę o głos.

Marszałek: Udzielić głosu dla uzasadnienia wniosku nie mogę. Pan, jak rozumiem, zgłasza sprzeciw.

Pos. Róg: Wobec tego wnoszę: Sejm stwierdza, że mandaty tych posłów nie wygasły.

Marszałek: Uważam to za wniesienie sprzeciwu. Wobec tego odwołuję się do Izby. Kto z panów jest za stwierdzeniem, że mandaty wymienionych posłów uważać należy za wygasłe? Po chwili: Stoi większość. Stwierdzam, że Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatów wymienionych posłów, o czem zawiadomię główną komisję wyborczą.

NOWI POSŁOWIE

Ślubowanie złożyli: Zofja Zaleska (klub nar.), Andrzej Hrywniak (klub ukr.), Ilko Łysyj (ukr. radykał) i Wróbel (BB).

W I czytaniu odesłano do komisji 10 projektów ustaw.

Następne posiedzenie odbędzie się 15 bm. o 4 popołudniu.

Na tem o 4'25 posiedzenie zamknięto. Na lewicy rozlegają się okrzyki na cześć więźniów brzeskich.

* * *

POCZĄTEK OBRAD NAD BUDŻETEM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 grudnia.

Komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem prezydenta Rzeczypospolitej oraz Najwyższej Izby Kontroli.

Referent poseł Czuma (BB) podaje, że dochody budżetu prezydenta Rzeczypospolitej wynoszą 202 tys. 170 złotych, wydatki 2,304.250 zł.

Poseł tow. Świątkowski stwierdza, że w związku z innemi kwestjami budżetowemi PPS wypowie się o dekretach prezydenta Rzeczypospolitej i w sprawie wyroków śmierci. Ilość tych wyroków wywołuje ujemne wrażenie. Mówca prosi o przedłożenie cyfr dotyczących budżetu prezydentów Niemiec i Czechosłowacji. Klub PPS będzie głosował przeciw temu działowi budżetu.

Poseł Czuma referuje budżet NIK, który wynosi w dochodach 142.500 złotych, a w wydatkach 4 milj. 437.120 zł. zwyczajnych i 250.000 złotych nadzwyczajnych.

Po przemówieniu posła Rymara (klub narodowy) i prezesa NIK generała Krzemińskiego posiedzenie zamknięto.

* * *

O ZWOŁANIE SEJMOWEJ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 11 grudnia (tel. wł.). Dziś 11 członków sejmowej komisji spraw zagranicznych ze strony opozycji wystosowali do przewodniczącego komisji posła Radziwiłła pismo, domagające się zwołania komisji ze względu na ogólną sytuację polityczną. Posłowie opozycyjni stwierdzają, że ostatnie posiedzenie tej komisji odbyło się 22 lutego br.

TELEGRAMY

—o—

DRUGA WIZYTA PREZYDENTA SENATU GDAŃSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 11 grudnia (PAT). Dzisiaj o godzinie 7'02 pociągiem gdyńskim przybył do Warszawy prezydent senatu gdańskiego Rauschning w towarzystwie radcy Blumego.

Warszawa, 11 grudnia (tel. wł.). Dziś prezydent Rauschning został przyjęty przez premjera Jędrzejewicza i ministra spraw zagranicznych Becka oraz przez **ministra spraw wojskowych p. Józefa Piłsudskiego.**

DOLAR

Warszawa, 11 grudnia (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'62 do 5'65 zł. Bank Polski płacił 5'60 zł.

NOWA ZSYŁKA DO OBOZU KONCENTRACYJNEGO

Berlin, 10 grudnia (PAT). Trzej przywódcy socjal-demokratyczni z okręgu waldenburskiego: b. landrat Franz, nadburmistrz Schubert i były poseł do Reichstagu Seppel zostali internowani w obozie koncentracyjnym. Majątek Seppla skonfiskowano, przeciw Franzowi władze wdrożyły dochodzenie karne o niedozwolone transakcje.

SZPIEGOSTWO HITLEROWSKIE

Wiedeń, 10 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą, że władze szwajcarskie wykryły w Zurychu centralę szpiegowską narodowych socjalistów, która otrzymywała przy pomocy kurjerów tajne raporty z państw wschodnich, w szczególności z Austrji i wysyłała je do Niemiec. Drogą odwrotną szły dyrektywy i instrukcje z Niemiec do państw innych. Na czele tej centrali stał wydalony z Austrji hitlerowiec Zuchristian. Zarówno on, jak i jego pomocnik, student politechniki nazwiskiem Hartpach zostali aresztowani i będą wydaleni z Szwajcarji.

ZWYCIĘSTWO RZĄDU FRANCUSKIEGO

Paryż, 11 grudnia (PAT). Posiedzenie Izby deputowanych przeciągnęło się do godziny 4'45 w nocy. Premjer Chautemps postawił jeszcze raz kwestję zaufania przed głosowaniem nad całością projektu rządowego, który Izba przyjęła 280 głosami przeciwko 175. Neosocjaliści głosowali za rządem, socjaliści wstrzymali się od głosowania. Podając wiadomość o wyniku głosowania nad projektem finansowym, który zostanie przesłany do Senatu, agencja Havasa stwierdza, **że rząd Chautempsa zyskał znaczną większość 105 głosów,** co niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia jego autorytetu. Do większości, która wypowiedziała się za projektem rządowym, poza radykalami socjalnymi należą wszystkie ugrupowania lewicowe prócz socjalistów. Oprócz tego za rządem wypowiedzieli się liczni posłowie z ugrupowań centrowych.

CIĘŻKI WYPADEK PRZYWÓDCY ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Londyn, 10 grudnia (PAT). W sobotę przywódca opozycji w Izbie gmin były minister w rządzie partji pracy Lansbury uległ wypadkowi. Mianowicie, idąc na zebranie, na którem miał przemawiać w Gainsborough, pośliznął się i złamał kość udową. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Stan Lansburyego budzi obawy ze względu na podeszły wiek, gdyż liczy lat 74. Król Jerzy przesłał Lansburyemu pismo odręczne, w którem wyraził swe współczucie oraz nadzieję szybkiego powrotu do pracy parlamentarnej.

Londyn, 10 grudnia (PAT). Wypadek przywódcy opozycji parlamentarnej Lansbury'ego, który złamał udo, budzi w całej Anglji serdeczne współczucie. Popularność Lansbury'ego nie wypływa tylko z piastowania przez niego formalnie stanowiska leadera opozycji, jest on bezsprzecznie jedną z najbardziej popularnych postaci angielskich, szczerze lubiany ze względu na swą głęboką uczciwość polityczną, swą dobroduszną prostotę i swój pyszny humor. Dowcipy Lansbury'ego, z których słynie on w Izbie gmin, popularne są w całej Anglji. Król Jerzy, dowiedziawszy się o wypadku Lansbury'ego, przesłał mu natychmiast pismo odręczne, w którem wyraża swe współczucie i nadzieję szybkiego powrotu do pracy parlamentarnej oraz prosi o komunikowanie mu postępów leczenia. Premjer MacDonald, wicepremjer Baldwin, Lloyd George i inni osobiście zapytywali o stan zdrowia Lansbury'ego, który przewieziony został do szpitala związków zawodowych w Londynie. Podróż ambulansowym samochodem z Gainsborough do Londynu (160 mil ang.) Lansbury odbył pomimo swych 74 lat bardzo dobrze.

STRASZNE STOSUNKI W IRLANDJI

Londyn, 11 grudnia (PAT). Na byłego premjera irlandzkiego Cosgrave'a, gdy przejeżdżał samochodem w hrabstwie Donegal, dokonano nieudanego zamachu, który został udaremniony przez towarzyszących mu w drugim samochodzie detektywów. Przyjęci strzałami napastnicy rzucili się do ucieczki. Gen. O'Duffy, przywódca „niebieskich koszul", któremu de Valera zagroził, że go zaaresztuje, uciekł do Ulsteru.

STARCIE ŻYDÓW Z POLICJĄ ANGIELSKĄ

Londyn, 11 grudnia. Z Jerozolimy donoszą, że w ubiegłą sobotę doszło w Tel-Aviw do gwałtownego starcia między ludnością żydowską, a **policją angielską.** Gdy po sjonistycznem zgromadzeniu protestacyjnem przeciw ograniczeniu imigracji żydowskiej do Palestyny wiecownicy usiłowali urządzić pochód, a policja zaczęła odbierać transparenty z napisami tłum stawił gwałtowny opór. Policjantów obrzucono kamieniami, z okien domów **lano im wrzącą wodę na głowy.** Spokój został przywrócony dopiero po przybyciu posiłków z Jaffy i zagrożeniu **przez** dowodzącego oficera, że każe **strzelać ostremi nabojami.**

MURZYNI GONIĄ PRECZ NIEMCÓW

Londyn, 11 grudnia. Z Monrowji (stolicy Liberji w zachodniej Afryce donoszą, że rząd liberyjski postanowił **wydalić z Liberji wszystkich Niemców** w odpowiedzi na oficjalne głoszenie przez rząd niemiecki teorji niższości rasy czarnej. Obecnie Niemcy tworzą większość kupców w Monrowji.

ZWYCIĘSTWO SZTEKERA

Wiedeń, 11 grudnia (PAT). Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie finałowe w centralnym cyrku wiedeńskim między Sztekerem a Leskinowiczem zakończyło się sensacyjnem zwycięstwem Sztekera, który położył przeciwnika na łopatki po godzinnej walce. Zwycięstwo to zdecydowało o zajęciu przez Polaka pierwszego miejsca w turnieju. Drugi z Polaków, Krausner pokonał Czechosłowaka Motykę. Krause zajął przez to zaszczytne 3 miejsce w turnieju. Szteker poza tytułem mistrza Austrji otrzymał jako nagrodę srebrny puhar.

ROZMAITOŚCI

—o—

OJCZYM ZAMORDOWAŁ PASIERBA. Stefanowi Żychlakowi, mieszkańcowi wsi Młyńsko, w powiecie wieluńskim, zginęło w niewyjaśnionym sposób 100 złotych. Gospodarz posądził o dokonanie kradzieży swego pasierba, 13-letniego Czesława, na którym wraz z dwoma braćmi dopuścił się bestjalskiej zbrodni. Ponieważ chłopiec do kradzieży nie przyznał się, Żychlak wraz z swymi braćmi począł go okładać kijami, powodując połamanie żeber, wybicie zębów i złamanie ręki. Kiedy te tortury nie pomogły, oprawcy poczęli okładać chłopca rozpalonemi prętami, a dla spotęgowania męczarni gasili na jego wargach rozpalone papierosy. Wkońcu powiesili nieprzytomnego chłopca na drzewie. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, sprowadzonej przez sąsiadów, chłopiec zmarł. — Sprawców potwornej zbrodni aresztowano.

—ooo—

Zagadkowe morderstwo w firmie rybnej

DWA TRUPY — DWIE OSOBY RANNE

W niedzielę o godzinie 7 minut 15 wieczorem w lokalu spółki rybnej pod firmą „Ryba" przy ul. Gertrudy 19 doszło do zagadkowego morderstwa na tle rozrachunków pomiędzy handlarzami ryb. — Zabity został strzałami rewolwerowemi współwłaściciel firmy Abraham Kalfus, zaś dwaj inni wspólnicy: Mojżesz Kalfus zraniony został w prawą rękę, — a Nachman Schneider ciężko w brzuch. Sprawca morderczej strzelaniny Berek Schretter z Oświęcimia, odebrał sobie życie strzałem w usta. Sprawca posługiwał się rewolwerem systemu „Mauser". Ranni przewiezieni zostali do szpitala, gdzie Schneider poddany został operacji. Stan jego jest ciężki.

Dochodzenia wstępne ustaliły, że Schretter, syn kupca z Oświęcimia, przyszedł do lokalu firmy „Ryba" około godziny 3 popołudniu i był świadkiem rozliczeń między właścicielami firmy. — W pewnym momencie Schretter strzelił najpierw do Mojżesza Kalfusa, raniąc go w rękę, a następnie do Abrahama Kalfusa, którego zabił na miejscu, poczem strzelił do Schneidra, raniąc go ciężko. Wobec alarmu wszczętego przez współpracowników firmy, Schretter strzałem pozbawił się życia.

OPOWIADANIE NAOCZNEGO SWIADKA

Urzędniczka firmy „Ryba" Regina Neufeldówna, świadek zajścia, opowiada, że w chwili strzałów było w biurze kilka osób. Niedziela jest zwykle dniem rozrachunków między handlarzami ryb, którzy likwidują rachunki tygodniowe i ustalają zamówienia na przyszły tydzień. W biurze prócz właścicieli i świadka był również buchalter Marek Zeimer. W pewnym momencie wszedł do biura Schretter, syn znanego kupca z Oświęcimia. Na zapytanie, co sobie życzy, Schretter odpowiedział, że czeka na kogoś i usiadł sobie na krześle pod piecem. Kiedy już obliczenia i kalkulacje były ukończone, a Abraham Kalfus zajęty był liczeniem pieniędzy, w tej chwili Nachman Schneider stał przy drzwiach ubrany w futro z widocznym zamiarem wyjścia. Mojżesza Kalfusa w tej chwili nie widziałem — mówi Neufeldówna. — W pewnej chwili padł strzał. Zdawało się, że ktoś strzela na ulicy. Jednak strzał padł w biurze i po strzale Abraham Kalfus osunął się na podłogę. Padły następne strzały i Mojżesz Kalfus krzyknął chwytając się za rękę. Wtedy świadek odwracając się, zobaczył Schrettera z niezwykłym wyrazem twarzy i rewolwerem w ręku. Schretter strzelił następnie do Schneidra, który właśnie zamierzał wyjść z biura, stojąc w drzwiach.

W obawie przed dalszemi strzałami buchalter Zeimer wybiegł z lokalu, zaś Neufeldówna schroniła się pod biurko, pociągając nogą sznur od lampy elektrycznej, która spadła i zgasła. W ciemności Neufeldówna postanowiła wydostać się z lokalu i gdy znalazła się na korytarzu, usłyszała dalsze strzały, któremi właśnie napastnik pozbawił się życia. Pobiegłszy do hotelu Royal, Neufeldówna zaalarmowała pogotowie ratunkowe i powróciła na miejsce wypadku, gdzie zastała już policję.

BRAK 5.000 ZŁOTYCH W KASIE

W chwili zajścia w kasie firmy, opowiada Neufeldówna, znajdowało się 8.000 złotych. Po wypadku stwierdzono brak 5.000 złotych, gdyż w kasie znaleziono tylko 3.000 złotych i w szufladzie biurka 190 złotych bilonem.

Jest zagadką, kto w krytycznej chwili z kasy zabrał 5.000 złotych. Czy napad miał charakter rabunkowy i dokonany był przy współudziale jakichś wspólników Schrettera, czy też pieniądze ulotniły się w czasie nieobecności Neufeldówny, która wybiegła do telefonu, a przed przybyciem pogotowia ratunkowego i policji.

KRONIKA

—o—

POCIĄG NARCIARSKI. Dyrekcja kolei w Krakowie przy współpracy Towarzystwa krzewienia narciarstwa organizuje wycieczkę pociągiem popularnym pod hasłem „Wszyscy na narty po słońce i zdrowie", który wyruszy w niedzielę 17 grudnia z Krakowa do Zwardonia. Odjazd z Krakowa 6'30, przyjazd do Zwardonia około 10'10, odjazd ze Zwardonia 19, przyjazd do Krakowa około 22'50. Cena przejazdu tam i zpowrotem 7'80. Dojazd ze stacji Tarnów w cenie ryczałtowej 10'80 zł., dojazd ze stacji Słotwina—Brzesko 9'60 zł. — W Zwardoniu na życzenie wycieczki narciarskie pod fachowem kierownictwem. Wygodny przejazd wagonami pulmanowskiemi III klasy, miejsca numerowane. W pociągu dancing, bufet w wagonie restauracyjnym, we wszystkich wagonach na żądanie stoliki do gry w bridge'a. Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe w Krakowie: Orbis (Rynek gł.), Wagons-Lits-Cook (Sławkowska 12), Polski Związek Turystyczny (Szpitalna 36) oraz kasa osobowa na dworcu głównym. W Tarnowie Orbis, w Słotwinie-Brzesku kasa osobowa. W razie niezgłoszenia się wymaganej ilości uczestników dyrekcja zastrzega sobie prawo odwołania pociągu.

NAGŁY ZGON. W mieszkaniu przy ul. Łazarza 9 zmarł nagle na udar serca 45-letni Adolf Siessel, aptekarz.

WŁAMANIE I KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Do mieszkania dra Ludwika Sobieszczańskiego przy ul. Sereno Fenna włamali się niewyśledzeni sprawcy i skradli srebro stołowe oraz gotówkę 190 zł. Szkoda ogółem wynosi 500 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie niezwykle zabawnej farsy angielskiej Ch. Marlowe'a „Złoty wiek rycerstwa". Jutro we środę nowość współczesnego repertuaru sowieckiego — sztuka Aleksandra Fajki „Człowiek z teką". — „Pieniądz — to nie wszystko", świetna komedja węgierskiego autora Bus-Fekete, będąca w tej chwili atrakcją teatralną Warszawy, wchodzi na repertuar teatru miejskiego w najbliższą sobotę, w opracowaniu scenicznem reżysera J. Karbowskiego z pp.: Jaroszewską, Wernicz, Zalewską, Burnatowiczem, Hierowskim, Kondratem, Pągowskim w rolach głównych. — Ze względu na wyjątkowo trudny montaż techniczny tej sztuki, której dekoracja, według projektu prof. K. Frycza przedstawia podwórze domu czynszowego z szeregiem wnętrz mieszkaniowych, „Pieniądz — to nie wszystko" będzie grany we wszystkie dni tygodnia oraz w niedzielę popołudniu.

REWJA W TEATRZE BAGATELA. Jeszcze tylko dwa przedstawienia rewji warszawskiej ze Stanisławą Nowicką, Karolem Hanuszem, Heleną Bekeffy, Lodą Niemirzanką, Michałem Daneckim i Tymoteuszem Ortymem na czele. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godziny 11 przedpołudniem w cenie od 80 groszy do 3 zł. 60 groszy.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT FRANCUSKI, publiczny i bezpłatny, pod tytułem „Le peuple francais, c) L'intellectuel et le Bourgeois" wygłosi prof. B. Hamel dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

WYKŁAD DRA EDWARDA ŁEPKOWSKIEGO. Staraniem Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wykład dra Edwarda Łepkowskiego pod tytułem „Jak silnie zaznaczyła się architektura i rzeźba w twórczości Matejki". Wykład będzie bogato ilustrowany. Wstęp na wykład 50 groszy na cele Muzeum Narodowego, dla członków Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego wstęp bezpłatny.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TRAVEN 33

KREW I BAWEŁNA

(Ciąg dalszy)

Senjora Doux była przystojną kobietą, tylko bardzo otyłą. Odwrotnie do panującego powszechnie przekonania, że tędzy ludzie są zawsze w dobrym humorze, była senjora Doux stale źle usposobiona. Tylko gdy napływało bardzo dużo zamówień na pieczywo, rozchmurzała twarz w króciutkim uśmiechu, trwającym zaledwie parę sekund. Mogła się sala uginać pod nawałem gości, mogli się ludzie bić o wolne krzesła; pomimo to oblicze senjory Doux pozostawało kwaśne, a sama senjora patrzyła na każdego gościa, jakgdyby jej osobiście wyrządził był ciężką krzywdę i zamierzał unieszczęśliwić ją na całe jej dalsze życie. Nie nosiła nigdy bucików, tylko miękkie pantofle. Nie sądzę, żeby kiedykolwiek wychodziła, ja przynajmniej nigdy tego nie widziałem. Obawiała się, że podczas jej nieobecności jeden z kelnerów mógłby ją oszukać. Wszędzie wędrowały jej oczy; nic się nie działo w całem przedsiębiorstwie, o czem by nie wiedziała albo nad czem nie miałaby kontroli. Nad czem najbardziej ubolewała (a właściwie ubolewała nad wszystkiem), był to fakt, że człowiek, przynajmniej ona sama, musi także spać. Gdy podczas gdy spała, mogło się przecież coś zdarzyć, czegoby nie widziała. Z tego to powodu nikt nie budził w niej większej nieufności od robotników w piekarni i cukierni. Pracowali oni w nocy, w czasie, w którym senjora Doux musiała spać, by móc cały dzień aż do późnej nocy pilnować kawiarni. Chociaż miała już tyle na głowie, objęła jeszcze kasę. Żadna kasjerka nie byłaby też u niej wytrzymała. Taka senjorita mogłaby była być uczciwą i nieprzekupną, jak sam archanioł z mieczem, senjora Doux podejrzewałaby ją mimo to po parę razy dziennie, że sprzeniewierzyła znów dziesięć pesos. Historja z kasą była to ciężka praca. Senjora Doux nie ufała żadnemu kelnerowi. Siedziała przy kasie albo wędrowała po lokalu, obserwując gości, co spożywali. Gdy gość odchodził i zapłacił, musiał kelner natychmiast odnieść pieniądze do kasy i oddać je. Bo gdyby mu pozostawiono w kieszeni pieniądze, zebrane podczas dnia pracy, a była to często suma kilkuset pesos, aby się z nim dopiero rozliczyć przy zdaniu służby, to mógłby on na kwadrans przedtem i za pozostawieniem swego kapelusza i swojej marynarki, zniknąć z całą sumą i nigdy więcej się nie pokazać. Trzeba przyznać, że takie wypadki zdarzały się też istotnie, nawet gdy kelner miał przy sobie tylko sześćdziesiąt lub siedemdziesiąt pesos. Ale w kawiarni La Aurora senjora Doux taka rzecz byłaby niedo przeprowadzenia.

Gdy przychodziło mało zamówień do piekarni, nie mieli piekarze i cukiernicy powodu do śmiechu. Wtedy użerała się z nimi senjora Doux tak, że zwykle jeden lub drugi żądał swojej płacy i odchodził. Bo w takich dniach uważała senjora Doux wydatki na piekarnię za wyrzucone pieniądze. Gdy w następnych dniach przychodziły podwójnie lub potrójnie zamówienia musieli ludzie pracować po trzy, cztery i pięć godzin więcej, bo w międzyczasie naturalnie nie przyjęto żadnego nowego piekarza lub pomocnika.

Muzykantom w kawiarni nie wiodło się lepiej, raczej jeszcze o wiele gorzej.

Piekarze przynajmniej przecież coś produkowali, ale muzyka była największem marnotrawstwem, o jakiem senjor i senjora Doux mogli wogóle pomyśleć. Muzykanci nie produkowali niczego, tylko żarli i ciągle chcieli pieniędzy. Ale ponieważ inne kawiarnie miały muzykę, nie mógł Doux się wyłączać, chcąc pozostać na tym samym poziomie. Miał codziennie awanturę z muzyką. Gdy było mało gości oświadczał muzykantom, że to ich wina, gdyż grają, jak świnie. Na to muzykanci zbierali swoje instrumenty, żądali swoich pieniędzy i odchodzili. Senjora Doux była z tego bardzo zadowolona, gdyż teraz miała powód do zaoszczędzenia pieniędzy na muzyce i mogła oświadczyć gościom, że muzykanci uciekli.

Gdy po paru dniach goście znów byli niezadowoleni i żądali muzyki, musiał senjor Doux gonić za muzykantami. Często zdarzało się, że mógł dostać tylko grajka na harmonji lub na gitarze. Goście ulatniali się, i w końcu sprowadzał Doux znowu dobrą orkiestrę do lokalu, aż po pewnym czasie wybuchała nowa awantura i cała historja powtarzała się od początku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: „ZŁOTY WIEK RYCERSTWA“, komedja w 3 aktach Ch. Marlowe'a.

Świetna przedwojenna komedja angielska „Złoty wiek rycerstwa“, grana niegdyś w naszym teatrze z ogromnem powodzeniem, jakże bardzo straciła aktualność na tle przemian politycznych ostatniego czasu. Reprezentowany w niej przez młodego sira Gwidon de Vere wiek XX pyszni się swą wyższością cywilizacyjną nad średniowiecznem barbarzyństwem. Gdzież dziś liberalizm, pacyfizm, tolerancja, humanitaryzm, te wszystkie obce wyrazy, wypisane do niedawna na frontonie gmachu nowoczesnej kultury?! Gdzież one dziś, w epoce „rasizmu“ i odrodzonego zbójectwa otoczonego nimbem bohaterstwa!

Szczęśliwa Anglja, która uniknęła zniszczenia kultury i nawrotu dzikości, ale nieszczęsna Europa środkowa i wschodnia, z jedynym wyjątkiem Czechosłowacji, ma wszelkie powody uważania średniowiecznego krwi rozlewu i prawa pięści za łagodną sielankę w porównaniu z dzisiejszym „złotym wiekiem rycerstwa“. Jakże szybko zmieniło się do niepoznania oblicze kontynentalnej Europy! Tu sir Brian nie musi się już zadowalniać oszukańczą grą w karty, on jest tu dziś komendantem obozu koncentracyjnego, torturuje i morduje bliźnich, łupi i rabuje bezkarnie. Mister Isaakson i jego córka cierpią prześladowania, przy których bledną pogromy średniowieczne. Miss Rowena zamiast starej ballady śpiewa „Horst-Wessel Lied“ czy jakąś inną „Giovinezzę“, a sir Gwido de Vere tuła się na wygnaniu, aby ujść przed „wychowaniem państwowem“ lub sterylizacją. Oczywiście: nie w Anglji, lecz w środkowej Europie. I dlatego tu świetna groteska Marlowe'a brzmi dziś dla naszych uszu jak coś zgoła nieaktualnego, jak zamarzłe echo minionych dobrych czasów.

Dowcipna ta sztuka została naogół dobrze odegraną. Z humorem odtworzył p. Białkowski rolę Gwidona de Vere, którą już grał niegdyś. Bardzo dobra była p. Daszyńska w roli miss Roweny, zwłaszcza w jej parodystycznej partji średniowiecznej. Jako sir Brian p. Zastrzeżyński, dzięki wzrostowi swemu predestynowany do tej roli, w nieco może stłumionej formie oddawał charakterystyczne cechy bezczelnego hochsztaplera. Pp. Granowska, Gorajska i Gintlówna zasłużyły sobie na uznanie za wykonanie ról kobiecych. Komiczne figury stworzyli p. Staszkowski, Solarski, Pągowski, Ruszkowski i Wroński, którego pierwowzorem do roli Isaaksona był jednak nietyle sir Herbert Samuel, ile raczej sir Broczyner. E. H.

Bagatela: REWJA.

Dobry warszawski zespół rewjowy rozpoczął gościnę w Bagateli. Rozpoczął ją jednak cokolwiek za cicho, — z reklamą jakby przytłumioną. Rezultat był ten, że na premjerze sala była bardzo slabo wypełniona. Artyści jednak potrafili rozgrzać garstkę widzów, których rzęsiste oklaski starczyły za pełną salę.

Prym wiodła p. Stanisława Nowicka, ulubienica krakowskiej publiczności, w znakomicie interpretowanych tangach i piosenkach ludowych. — Z męskiej części zespołu wybijał się p. Karol Hanusz, który doskonałemi parodjami rozśmieszał do łez publiczność.

P. Loda Niemirzanka, wdzięczna pieśniarka, p. Ortym i p. M. Danecki sympatyczni konferencjerzy, wreszcie taniec p. Heleny Bekeffy, składają się na całość „akademji“, którą warto obejrzeć. Józ.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Środa: „Człowiek z teką“.
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) — o godzinie 7 wieczorem:

Wtorek, 12 bm.: prof. Tadeusz Bocheński: „Poeci krakowscy“.

Środa, 13 bm.: dr. Adam Sokołowski: „Sport wysokogórski“.

Czwartek, 14 bm.: prof. dr. A. E. Balicki: „Walka o Sienkiewicza“.

Sobota, 16 bm.: prof. dr. Anna Brossowa: „Wyprawa Józefa Zaliwskiego do Polski w roku 1833“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 12 grudnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Orkiestra ze Lwowa. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: Odczyt: „Tokio w dziesięciolecie trzęsienia ziemi“. 16.55: Koncert Mozartowski z Warszawy. 17.50: Gramofon. — 18.00: Odczyt z Warszawy: „Dorobek naszych teatrów ludowych“. 18.20: Reportaż z Kałusza: „Skarby mineralne Małopolski“. 19.05: Odczyt: „Jak i czem oddychają rośliny?“ — wygłosi prof. dr. Wł. Vorbrodt. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Gramofon: „Madame Butterfly“. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

Środa 13 grudnia

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Orkiestra salonowa 12.30: Dziennik południowy i wiadomości meteorologiczne. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Duety wokalne z Warszawy. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40. Odczyt: „Jak zostać narciarzem?“ — wygłosi dr. Henryk Szatkowski. 16.55: Utwory na obój i recital fortepianowy z Warszawy. 17.50: Gramofon. 18.00. Odczyt z Warszawy: „Lotnictwo a medycyna“. 18.20: Gramofon. 19.05. „Stary Kraków“ — dra Jerzego Dobrzyckiego 19.20: Rozmaitości. 19.25: Feljeton literacki 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Feljeton z Warszawy: „W stolicy Norwegji“. 20.15. Koncert Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki z konserwatorjum warszawskiego. 22.00: Odczyt esperancki: „Fryderyk Chopin“. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

—ooo—

KINOTEATRY

Adria: „Uśmiech szczęścia“.
Apollo: „Miss Flora“ (Anny Ondra).
Atlantic: „Sabra“ (polski film egzotyczny, w głównych rolach artyści Habimy).
Dom żołnierza: „Szanghaj-express“ (Marlena Dietrich).
Promień: „Białe szaleństwo“.
Słońce: „Raj podlotków“ (Anny Ondra).
Świt: „Człowiek o dwóch twarzach“
Sztuka: „Sherlock Holmes“.
Uciecha: „Hrabina de Monte Christo“ (Brygida Helm).
Wanda: „Skandal w Budapeszcie“.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW, ODDZIAŁ I-szy W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 14 bm. o godzinie 5 popołudniu (ul. Dunajewskiego 5 w sali II piętro oficyna).

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.